PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 46 (639) ŚRODA, DNIA 10 CZERWCA 1931 ROKU ROK XI

Polacy zdobywają Puhar Narodów

Stuck wygrywa wyścig uliczny we Lwowie. Jędrzejowska w finale doubla w Berlinie

Bokserzy Łodzi w Czechach. Liga: Warszawianka — Legja 4:2, ŁKS — Czarni 1:1, Pogoń — Polonja 4:0, Warta — Cracovia 2:1

Berlin, 6 czerwca.

Niezawsze mamy pecha; czasem mają go inni, i to na naszą korzyść! Jędrzejowska po drodze do ćwierć finału potyka się pechowo o Hammer, nadzieja rehabilitacji pozostaje w grze podwójnej pań. Jak już czytelnikom naszym wiadomo, para Jędrzejowska — Neppach, wyeliminowała Enger — Schwering; na przeciwniczki w ćwierć finale typowano z niezachwianą pewnością parę niemiecką Friedleben — Hammer.

Tymczasem w piątek rano przychodzi jedna z największych sensacyj turnieju: **para czesko-austrjacka, panny Deutsch — Ellisen eliminują Friedleben — Hammer 6:0, 0:6, 6:0.** Ellissen imponowała grą przy siatce. Tak więc w piątek przed wieczorem spotkały się w ćwierćfinale górnej połówki pary **Jędrzejowska — Neppach przeciw Deutsch — Ellissen; para polsko-niemiecka zwyciężyła 6:4, 8:6, i zakwalifikowała się do półfinału.**

Mecz ten przybrał oryginalny charakter, zamieniając się w pojedynek mistrzyń Czechosłowacji i Polski. Z jednej bowiem strony Ellissen raziła złą grą przy siatce, z drugiej zaś tak pewna zwykle Neppach, zastosowała błędną taktyke i robiła moc siatek Deutsch grała bardzo dobrze, spokojnie i mądrze, brak jej tylko uderzenia, to też w ciągu pierwszego seta, gdy Jędrzejowska niemal zupełnie nie brała udziału w wymianie piłek, jest Czeszka wybitniejszą indywidualnością na korcie. Udaje jej się z 3:1 doprowadzić na 3:3, potem 4:4, aby przy serwisach Jędrzejowskiej i Ellissen oddać seta 4:6.

Początek drugiego seta przynosi niezliczoną ilość błędów Neppach. Para czesko-austrjacka, a raczej wyłącznie Deutsch doprowadza do 0:2; Jędrzejowska serwuje i suchym gemem zmienia na 1:2, ale Deustch — Ellissen doprowadzają aż do 1:5!

Konieczność rozegrania trzeciego seta wisi w powietrzu. Znów serwuje Jędrzejowska i znów suchy gem 2:5. Jędrzejowska potrafi ściągnąć grę na siebie, a że jej nareszcie wychodzą świetnie forhandy i drajwy, gra szybko się zmienia. Jeszcze jeden suchy gem, dwa następne krótkie (przy stanie 4:5 przeciwniczki miały dwa setbole) i już jest 5:5. Neppach psuje kilka piłek, oddając prowadzenie 5:6, ale już poraz ostatni. Wkrótce jest 7:6 i 40:0, a po czterech meczbolach, wygrana 6:4, 8:6 i upragniony półfinał.

Turniej berliński już w przedrundach obfituje w niezliczone sensacje. Obok podanych poprzednio, warto wymienić rewelacyjną porażkę rekonwalescenta Brugnon do niesamowicie ambitnego Niemca Henkla (20 lat!!) 2:6, 3:6. Uczeń Cocheta, Merlin zdradza zaiste wielki talent: pokonał on Landmanna 7:5, 6:2, a nastepnie Jaeneckego 6:4, 6:3.

Wśród pań niemal wyłącznie niespodzianki, z tego jedna **usprawiedliwiająca wynik Jędrzejowskiej** w singlu. Pogromczyni jej „śmiertelnie pewna" (jak ją nazywają w Berlinie) Hammer, stawiła niezwykle dzielny opór Aussem, ulegając jej 3:6, 7:5, 6:3. W drugim secie była Hammer bliską triumfu, wyrównując z 1:5 na 5:5 i mając dwukrotnie przewagę. Nieznana nikomu przed 2 tygodniami mistrzyni juniorów, v. Ende, pokonała Deutsch 6:0, 6:4, Peitz 7:5, 2:6, 6:3, a potem uległa Adamoff 3:6, 4:6. Grubą niespodzianką było zwycięstwo „odwiecznej" Friedleben nad Krahwinkel 6:4 6:2, Mathieu, pobiła Rost 9:7, 6:3. W grze podwójnej panów warto zanotować Cramm, Nourney — Mishu, Gabrowitz 6:4, 3:6, 6:3; u pań rewelację Kallmayer, Rost — Adamoff, Neufeld 6:4, 6:2, w mieszanej Merlin, Neufeld — Salm, Neppach 6:1, 8:6.

Parę słów należy się naszemu staremu znajomemu, p. Mishu. Rumun gra i przeważnie przegrywa. Ale to nie wszystko; p. Mishu nie byłby sobą, gdyby nie urządzał demonstracyj, zmieniał kilkakrotnie sędziów, wdawał się w dysputy z publicznością, słowem popisywał się słynnem już, taniem komedjanctwem. Publiczność berlińska świetnie się na tem poznała, nie przejmuje się, tylko śmieje do rozpuku. Czasem tylko ktoś zapyta, poco takich komedjantów sprowadzają na wielkie turnieje. Ale pan Mishu jest dyplomatą, a dyplomatom nie wypada odmawiać.

*

Dopiero w sobotę rano stanęła Jędrzejowska wraz z Gabrovitzem do walki z silną parą Rost, Rahe. Rahe jest najlepszym z senjorów niemieckich, Rost była w r. ub. czwartą tennisistką Rzeszy. Jędrzejowska, Gabrovitz panowali niepodzielnie na korcie. Wynik 6:0, 6:2 jest wymowny.

Jędrzejowska osiągnęła na tym meczu wreszcie swą normalną formę, mimo chorej nogi. Wszystkie uderzenia były świetne, a fenomenalny volley, kończący grę, wywołał burzę oklasków. Gabrovitz początkowo słaby, osiągnął w tem spotkaniu nad formę, grając świetnie przy siatce.

W I secie nie doszło do ani jednego djusa. W II secie przy stanie 4:0 (ostatni gem suchy), oddaje para polsko-węgierska dwa gemy z serwisu panów, aby zaraz zakończyć mecz setem 6:2. Ostatni gem suchy, z serwisu Jędrzejowskiej, wykazał wysoką wartość drajwów Polki.

Jędrzejowska i Gabrovitz zwycięstwem tem zakwalifikowali się do ⅛ finału, gdzie spotkali się z doskonałą parą Friedleben, Buss. Nikt nie wierzył, aby para o połowę młodszai ijeszcze mniej rutynowana, mogła zwyciężyć. Buss, reprezentant Niemiec w puharze Davisa, jest przedewszystkiem taktycznie doskonały. Friedleben, słynna „Altmeisterin", wzniosła się w Berlinie na szczyt formy, bijąc Krahwinkel, Neufeld i Mathieu.

Jednak para polsko-węgierska po heroicznej walce odniosła zwycięstwo ciężkie, ale zupełnie zasłużone. Spotkanie rozpoczęto przy padającym deszczu. Zaczyna pewnie opanowana z głębi kortu Polka, co pozwala Gabrovitzowi zabłysnąć świetną grą przy siatce. Przewaga pary polsko-węgierskiej uwidacznia się w prowadzeniu jednym gemem: 1:0, 2:1, 3:2; potem Niemcy prowadzą 3:4, 4:5, oddają jednak suchą grę, aby za chwilą znów oddać prowadzenie Niemcom 5:6, 6:7. Serwis Bussa kończy seta 6:8.

Deszcz pada coraz silniejszy. II set zapowiada się doskonale. Serwis Jędrzejowskiej przynosi nam suchego gema. Serwis Friedleben też jest nasz: 2:0. Następuje chwilowe załamanie się pary polsko-węgierskiej. Gabrovitz denerwuje się spokojem i rutyną Bussa, chora noga Jędrzejowskiej nie pozwala jej szybko startować do krótkich piłek, zwłaszcza, że plac jest mokry od deszczu. Para niemiecka ze stanu 2:0 doprowadza do 2:3. Przy stanie 3:3 ulewa przerywa mecz.

W niedzielę rano Buss energicznie zaprotestował przeciwko rozegraniu seta od początku, to też gra zaczyna się od stanu 3:3. Niemcy prowadzą 4:3, potem 4:4. Przy stanie 40:15, dla przeciwników, znowu zaczyna padać deszcz. Sytuacja jest niepomyślna. Świetne drajwy Jędrzejowskiej rozstrzygają jednak sprawę na naszą korzyść. Prowadzimy 5:4 i wygrywamy seta 6:4.

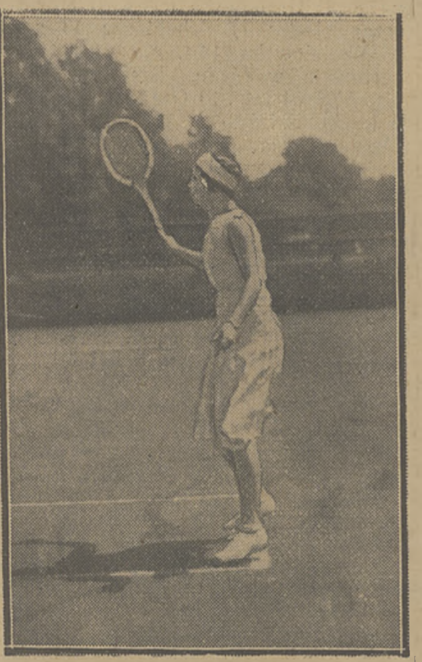
III set. Gra równa, zacięta do stanu 3:3. Para polsko-węgierska zaczyna finisz i prowadzi 5:3. Gabrovitz oddaje swój serwis 5:4. Wreszcie Jędrzejowska świetnym bekhendem zdobywa set i mecz z 1-go meczbolu. Wynik 6:8, 6:4, 6:4; kwalifikuje parę polsko-węgierską do ćwierć finału.

Po południu Neppach, Jędrzejowska odniosły cenne zwycięstwo nad parą Kuhlman, Karnatz (Aussem, Mathieu skraczowały) kwalifikując się do finału. Renomowane przeciwniczki przegrały 4:6, 3:6. Grają one nowocześnie i szybko, rozporządzają i tempem i skutecznem uderzeniem. Indywidualnie para polsko-niemiecka była lepsza a Jędrzejowska najlepsza na placu. Zgranie i siatka Niemek sprawiały jednak zwycięzczyniom dużo trudności. W I secie Niemki prowadzą 0:3, potem 3:4; energiczne ataki Jędrzejowskiej przynoszą jej zwycięstwo 6:4. II set jest krótki 1:1, potem 4:1. Jędrzejowska niepotrzebnie i uparcie lobuje, ambitne Niemki zdobywają dwa gemy, aby oddać seta spokojnie grającym Jędrzejowskiej i Neppach.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



SENSACYJNA PORAŻKA LEGJI 2:4 W GRZE Z WARSZAWIANKĄ.
Jeden z szybkich ataków pod bramką wojskowych. Skwarczyński i Marty na contra Jung I i Zwierz II.



ADAMOFF.
jedna z czołowych tennisistek francuskich zwyciężyła w turnieju berlińskim o którym piszemy obok.



ZWYCIEZCA WYŚCIGU LWOWSKIEGO
znakomity automobilista Stück bierze na treningu skręt ulic Kadeckiej i Pełczyńskiej.



REZNICEK
dawna mistrzyni Niemiec bawiąc we Lwowie na wyścigu automobilowym, pokonała Dubieńska 6:0, 6:2.





MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE PAŃ W WARSZAWIE, ROZEGRANE W PARKU SOBIESKIEGO.

Bieg 80 mtr. przez płotki. Na lewo Schabińska, która zwyciężyła w czasie 12 sek., na prawo Maciejewska.

Finał biegu 60 mtr. Manteuflówna przerywa taśmę w czasie 7,9 sek. przed Grabicką.

Dwa mecze bokserów łódzkich na Morawach

Nieznaczna przegrana w Brnie 7:9, nierozstrzygnięty wynik w Ołomuńcu 8:8

Brno, w maju.

Zawody Brno — Łódź w Brnie, wywołały, mimo nieodpowiedniej dla boksu pory, dość wielkie zainteresowanie. Pisma, pełne wzmianek i fotografij, reklamowały mecz, jako najciekawszy w sezonie. Jedna z gazet, nawet w dziale: Ostatnie, najciekawsze wydarzenia w Polsce, obok nowego premjera Aleks. Prystora, zamieściła fotografję Stibbego.

Podróż przeszła nieszczególnie. Tłok, ścisk w pociągu uniemożliwiły drużynie nawet drzemkę.

Na dworcu w Brnie czekała łodzian mała niespodzianka. Z wyjątkiem dwu polskich dziennikarzy nikogo przedewszystkiem z Morawskiej Župy niema.

Po tułaczce po hotelach, znaleziono wreszcie p. Klic, który umieścił łodzian w zarezerwowanych dla nich apartamentach Astorji.

Próbna waga wykazała, że Cyran i Zieliński mają nadwagę. Pierwszy w gorącej wannie stracił w mig pół kilo. Zieliński wagę unormował dopiero nazajutrz, tuż przed zawodami, co nie należało do najfortunniejszych pomysłów.

Pierwsze popołudnie spędzili łodzianie w grotach i jaskiniach Macochy.

Drugi dzień minął aż do walk, bez wrażeń.

Wreszcie o godz. 8-ej w potężnej hali wystawowej, drużyny stanęły do walki. Wielką sensacją jest nieobecność Ambroza, który na meczu z Austrją wybił sobie rękę. Zastępuje go Ostrużniak. W w. półciężkiej występuje Skrivanek, a w średniej Lindner.

Publiczności, jak na tutejsze stosunki, mało, ale mimo to przeszło 2000.

Po oficjalnych przemówieniach i wymianie podarunków, na ring wchodzą Pawlak i Hromada; chudy, wysoki mistrz Czechosłowacji, jest od początku walki stroną atakującą. Po pierwszej rundzie zupełnie wyrównanej, z minimalną przewagą Pawlaka, rozpoczyna Hromada drugą, w ostrem tempie, przeważając w początku. Pod koniec łodzianin wytrzymuje i odrabia punkty. Trzecia runda także zupełnie wyrównana, przyniosła ułamek punktu przewagi Hromadzie, któremu przyznano zwycięstwo, choć z tem samem powodzeniem zwyciężyć mógł Pawlak. Brno prowoadzi 2:0.

W wadze koguciej spotykają się starzy znajomi Cyran i Menschik. Początkowo walka nie wróżyła nic dla nas dobrego. Menschik trafia częściej i rozbija nawet Cyranowi oko. Druga runda przynosi radykalną zmianę. Cyran świngami doskonale punktuje i posyła raz nawet Menschika na ziemię. Trzecia runda należy w zupełności do Cyrana, którego finish jest imponujący. Menschik jest zupełnie wyczerpany. Ogłoszone zwycięstwo Menschika było, nawet dla części publiczności nieprzyjemną niespodzianką. Ale Brno prowadzi 4:0.

W wadze piórkowej występujemy bez szans. Osłabiony Zieliński trafił na dobrze usposobionego Krumplera, którego ciosy, zwłaszcza directy i swingi, udaremniały wszystkie zamiary łodzianina. W trzeciej rundzie Zieliński znacznie lepszy. Zwyciężył zasłużenie Krumpler 6:0.

W w. lekkiej walczą Klimczak i Kosina. Czech od swego występu w Polsce znacznie się poprawił. Klimczak bije się doskonale i przedewszystkiem mądrze, zarówno na dystans, jak i w zwarciu, jest lepszy od Czecha, a w drugiej rundzie posłał go na deski do trzech. Trzecią rundę, rozpoczętą przez Kosinę w furjackiem tempie, prowadzi Klimczak w zwarciu, będąc o 100 proc. lepszy. Zwyciężył też zasłużenie, zdobywając pierwsze dwa punkty dla Łodzi. 6:2.

W w. półśredniej po raz trzeci walczą ze sobą Seweryniak i Stöckl. Spotkanie było imponujące. Pierwsze dwie rundy stały pod znakiem wielkiej przewagi Polaka. W trzeciej rundzie Stöckl rozbił oko łodzianinowi, co mu się poważnie dało we znaki. Przyznanie zwycięstwa Czechowi, to skandal. Protesty Łodzi na nic się nie zdały.

Po krótkiej przerwie, gdy na ring wchodzą Meyer i Lindner, sędziowie ogłaszają, że walka Seweryniak — Stöckl uznana została za nierozstrzygniętą, co spotkało się z oklaskami widowni. Stan więc jest 7:3.

Stary Lindner przez całą walkę trzyma swego przeciwnika.

W trzeciej rundzie Lindner jest znacznie lepszy. Meyer słabnie i spotkanie to kończy się wynikiem nierozstrzygniętym 8:4.

W w. półciężkiej w ringu znaleźli się Wystrach i Skrivanek. Czech walczy nadspodziewanie doskonale. Ciosy szybkie i skuteczne od pierwszego gongu, wybiły z równowagi Wystracha, który w pierwszej rundzie był o wiele słabszy od swego przeciwnika. W drugiej rundzie Polak znacznie lepszy, a jego prawe sierpy porządnie dały się we znaki Srivankowi. W trzeciej rundzie Wystrach w serji swych ciosów, prawy sierpem wyrzucił Skrivanka z ringu. Walka dalej upływa bez jakiejkolwiek przewagi. Wynik nierozstrzygnięty, zasłużony. 9:5.

W ostatniej parze walczą Stibbe i Ostrużniak. Od początku prowadzą oni walkę w zwarciu Stibbe przeważa. Pierwsza runda dla łodzianina. W drugiej Ostrużniak nieco poprawia, mimo to jest słabszy od Stibbego.

Trzecia runda zmienia zupełnie sytuację. Prawy sierp Stibbego oszałamia Ostrużniaka, który idzie na deski. Wstaje zamroczony i w chwilę potem znów pada. Jeszcze parę nokautów i gong ratuje Czecha od k. o. Zwycięstwo bezsporne i spotkanie kończy się zwycięstwem 9:7 Moraw.

Wynik dla Łodzi bardzo zaszczytny, wziąwszy pod uwagę stronniczość sędziów, zwłaszcza tego trzeciego „neutralnego" Austrjaka, p. Fiali.

Z Polaków najlepiej spisali się Seweryniak i ciężkie wagi, z Czechów Krumpler i Skrivanek.

(ml.).

*

OŁOMUNIEC, 7.6. — Tel. wł. — Międzymiastowy mecz bokserski reprezentacji Łodzi z reprezentacją Ołomuńca zakończył się po niezwykle emocjonującym przebiegu wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Sensacją zawodów była klęska Stibbego z czeskim Carnerą — Franckiem, który waży ponad 90 kg. i ma wzrostu coś około 1.90 cm. Franck zmusił Stibbego do poddania się. Poza konkursem Młynarczyk zwyciężył Tarnicza.

W wadze muszej Pawlak zwyciężył wysoko na punkty Tessera. W wadze koguciej Cyran znokautował Petera. W wadze piórkowej Zieliński po ładnej walce przegrywa na punkty z Zaczkiem. W wadze lekkiej Klimczak zwyciężył przez k. o. Konopkę, podwyższając dorobek punktowy Łodzi, a Seweryniak w wadze półśredniej odnosi zasłużone zwycięstwo punktowe nad dobrym Gudrochem. Stan meczu 8:2 dla Łodzi. W tym momencie następuje załamanie się drużyny łódzkiej. Majer walczy słabiej niż zwykle i przegrywa nieostrożnie z Ślezakiem, również Wystrach przegrywa z Kawelczakiem na punkty. W wadze ciężkiej sensacją jest klęska Stibbego przez techniczny k. o. Mistrz polski trzyma się doskonale w pierwszej rundzie, ustępuje jednak kolosowi czeskiemu w drugiej, potem grad uderzeń zmusza go do poddania się. Mecz kończy się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8, a jeżeli przyjąć jeszcze walkę poza konkursową Młynarczyka, wygraną Łodzi w stosunku 10:8

Drużyna łódzka przybyła w niedzielę do Zlina, gdzie walczy w poniedziałek. Wystrach czuje się źle: zapewne startować nie będzie.

Emocje meczu Pogoń—Polonia 4:0 (2:0)

Ciekawa gra. Świetna forma lwowian. Wynik za wysoki. Hat trick Skowrońskiego

Wizyta Pogoni w Warszawie pozostanie na długo w pamięci miłośników piłki. Spotkanie niedzielne należało bowiem do najbardziej interesujących widowisk sezonu.

Walczyły dwie drużyny o bardzo podobnym, jeśli nie

takim samym stylu,

temperamencie, sile i klasie — walczyły ambitnie, ciekawym repertuarem umiejętności i naogół fair.

Bywalcy ligowi znają zbyt dobrze obie drużyny, cieszące się zasłużonym mirem także i poza kręgiem najbliższych sympatyków, by na tem miejscu charakteryzować rodzaj gry przez nie stosowanej.

Wystarczy wspomnieć, że

toczyła się ona niezwykle płynnie,

błyskawicznie zmieniając teren i aktorów akcji, a w każdym niemal momencie

pełna była atrakcyjności, a nawet sensacji.

Nerw walki zelektryzował także blisko 5,000-czną publiczność, która strzelała zwłaszcza w drugiej połowie okrzykami, przyjmując żywy udział w grze.

Gdyby nie przesadny wynik,

mielibyśmy w sumie maximum satysfakcji, którą można wynieść z trybun piłkarskich.

Wymieńmy 22-u uczestników spotkania i przyjrzyjmy się ich nazwiskom.

Pogoń: Albański; Fichtel, Jeżewski; Wańczycki, Kuchar, Deutschman; Skowroński II, Skowroński I, Zimmer, Kosok, Łagodny.

Polonia: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Jelski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Pogoń stanęła cała na wysokości zadania, i to na wysokości, powiedzmy odrazu

niespodziewanej.

Momentalny start, zaciętość, ekonomiczne zużycie najkrótszego czasu do najwydatniejszej korzyści lub strzału — oto walory, któremi błyszczała

cała jedenastka lwowian.

Poniżej tej imponującej formy schodzili chwilami tylko Fichtel, Wańczycki i Łagodny, najwyżej wynieśli się doskonali l

Skowroński I, Zimmer i Albański.

W ogólnym bilansie drużyna zasłużyła na serdeczne i gorące brawo.

Polonia miała w swym składzie lukę katastrofalną. Byłoby może przesadą powiedzieć, że przegrała mecz z powodu Jelskiego, nie mniej jednak o ile ten kulturalny i dobry technicznie gracz z początku działał dobrze lub jako tako, to w miarę gry stawał się coraz mniej produktywny, aż stał się

balastem i szkodnikiem.

Ostatecznie doszło do tego curiozum, że miejsce jego zajął Miączyński, a niefortunny debiutant tegoroczny statystował w obronie.

Reszta pomocy zawiodła również i oto przyczyna klęski.

Obrona i bramkarz nie uniknęli błędów, lecz z takiemi grzechami można było ujść klęski, a nawet zwyciężyć.

Atak — szalał.

Wszyscy grali z 100-procentową ofiarnością, a im gorzej stały szanse, tem impetyczniej waliła lawina piątki czarnych na bramkę lwowian. Brakło jej jednak wsparcia pomocy — no i brakło też strzału. Słabszy niż zwykle był Malik.

Opisu gry podać nieomal nie można, tak była żywa i zmienna. Trzebaby cytować bodaj

każdą minutę,

bo atrakcje sypały się na widownię wraz z ruchem sekundnika.

Początkowo dusi Polonia i nad Albańskim krążą nieustannie widma bramek. Kończy się jednak na rogach, których Polonia uciułała sobie cały tuzin — i na zerze bilansu golów.

Wypady Pogoni są coraz groźniejsze. W 28-min. po wolnym, dochodzi do piłki

Skowroński I

i mimo kontroli obu obrońców pięknie zdobywa pierwszy punkt.

Zda się wciąż, że Polonia natychmiast wyrówna, tak znów atakuje i tak naciera napad. Tymczasem w 41-ej min. doprowadza piłkę Zimmer, koło siedziby Kisielińskiego powstaje zamieszanie. Zimmer podaje Kosokowi, ten znów

Zimmerowi, strzał i gol.

Po przerwie w 3-ej minucie Kossok pada przed Kisielińskim i leżąc dotyka rękami piłki, warszawianie czekają na gwizd sędziego, podbiega

Skowroński — trzeci gol!

Teraz następuje atak Polonii. Klęska pewna. Jelski istnieje poza grą, albo gra istnieje poza Jelskim, środkiem suną ataki Pogoni. Już w 10-ej min. pada 4-ty gol, zdobyty po centrze Kossoka z lewego skrzydła przez szczęśliwego

zdobywcę hat-trick, Skowrońskiego.

Później klasa gry obniża się w miarę czasu. Zimmer gra jako czwarty pomocnik, Miączyński zajmuje środek pomocy. Warszawianie atakują rozpaczliwie, zdaje się, że Suchocki, Pazurek i Szczepaniak wyskoczą ze skóry. Albański i Jeżewski bronią świetnie.

Sędzia p. Otto odgwizduje mecz 4:0. Pogoni należy się brawo i uznanie, Polonii współczucie z powodu krzywdzącego wyniku.

Jędrzejowska w Berlinie

Ostatnie relacje telefoniczne

BERLIN, 7.6. — Tel. wł. — Dojście do finału pary polsko - niemieckiej było dużą niespodzianką, ułatwioną wycofaniem się Aussem, która zdenerwowana trudnym meczem z Hammer, odjechała z płaczem do domu. Mecz finałowy zaczął się o godz. 7-ej wiecz.

W finale Jędrzejowska, Neppach stanęły do walki ze świetnie zgraną, bezwzględnie najlepszą w Niemczech parą Krahwinkel, Peitz, która w r. ub. grała w półfinale Wimbledonu. W meczu tym jeszcze bardziej niż dotąd, wyszedł na jaw i decydował o losach brak gry przy siatce u ociężałej Neppach i kontuzjonowanej Jędrzejowskiej. Przeciwniczki wykorzystywały ten mankament, a Krahwinkel, słynąca z dobrej siatki, swym ulubionym sposobem zdobywała niemal wszystkie punkty.

W I-ym secie Niemki prowadzą 2:0 i 3:1, oddają grę suchą z serwisu Jędrzejowskiej, podwyższają wynik na 4:2, potem 5:3, wreszcie po nieciekawej wymianie piłek, zdobywają seta 6 : 4.

II set zaczyna się żywiej. Jędrzejowska, Neppach prowadzą 1:0, 2:1. Znów nadciąga ulewa, wobec czego przy stanie 4:6, 2:2 i 15:15 przenoszą organizatorzy zakończenie na poniedziałek. Wyrównać ujemną sytuację pary polskiej, może ona jedynie przez znalezienie środka na świetną siatkę Krahwinkel.

W poniedziałek o godz. 10 rano grają: Jędrzejowska, Gabrovits w ćwierćfinale z Krahwinkel, Prenn. W razie wątpliwego zwycięstwa, przeciwniczkami w półfinale będą Mathieu, Brugnon.

Inne wyniki: Menzel — Merlin 6:1, 6:1; Cramm — Hecht 4:6, 13:11, 6:4, Henkel — Garangiotis 8:6, 3:6, 6:3; Prenn — Marsalek 6:2, 6:1. Półfinały Menzel — Cramm 6:1, 6:1; Prenn — Henkel 6:1, 7:5. Double: Sander, Eichner — Brugnon, Boussus 1:6, 7:5, 6:4 (!). Półfinały: Menzel, Haensch — Sander, Eichner 6:1, 6:3, Prenn Menzel — Menzel, Haensch 6:1, 6:1, 7:5. Panie: Friedleben — Mathieu 10:8, 6:4. Finał Adamoff, Friedleben 3:6, 6:0, 6:4

B. K. S. — A. K. B. 11:5

Finał bokserskich walk o puhar

KATOWICE, 7.6. — Tel. wł. — W sobotę odbyły się finałowe spotkania między zwycięzcami eliminacyjnych spotkań bokserskich o puhar ufundowany przez Amatorski Klub Bokserski, Siemianowice.

Puhar zdobył B. K. S. (Katowice), zwyciężając A. K. B. (Siemianowice) 11:5.

Waga papierowa: Moczko II zwycięża w. o., ponieważ przeciwnik jego Dulik nie stawił się. W musza: Moczko I zwycięża k. o. w drugiej rundzie Lisonia. W. kogucia: Michalski zwycięża na punkty Spałka. W. piórkowa: Gruszka przegrywa nieznacznie na punkty z Wildnerem. W. lekka: Nadspodziewanie zwycięża Bernert rutynowanego zawodnika Hellfelda przez k. o. w trzeciej rundzie. W. półśrednia: Wigacz przegrywa na punkty z Bońgą. W. średnia: sędziowie uznają walkę między Wrazidłem i Kowolikiem niesłusznie za nierozstrzygniętą, gdyż wyraźną przewagę miał Wrazidło. W. półciężka: w o. dla B. K. S. z powodu braku przeciwnika.

W walce towarzyskiej Garstecki remisuje z Niesobskim (Stadjon).

Ze Świata

Ostatnie wieści telefoniczne

EASTBOURNE, 7.6. Tel. wł. — Anglja pokonała Poł. Afrykę w puharze Davisa w stosunku 4:1. Hughes, Perry pokonali Spence, Farquharsona 8:6, 6:4 6:3. Kirby zwyciężył Perryego, a Austin — Farquharsona.

WIEDEŃ, 7.6. Tel. wł. — Lott pokonał Matejkę 2:6, 4:6, 6:4, 6:3, 6:1, van Ryn — Artensa 6:1, 6:1, 6:4.

BERLIN, 7.6. Tel. wł. — 320 klm. wyścig automobilowy o mistrzostwo Rzeszy wygrał Carraciola w 2:02:13 przed von Morgenem — 2:03.50.

BERLIN, 7.6. Tel. wł. — Wyścigi za motorami (20, 30 i 50 klm.) wygrał Sawall przed Maronnierem i Manerą. W biegach z doganianiem drużyna zwycięska w wyścigu dookoła Niemiec wygrała w czasie 6:20 o 30 mtr.

PARYŻ, 7.6. Tel. wł. — Wyścigi w Buffalo zostały przerwane po 63 klm. z powodu deszczu.

BERLIN, 7.6. Tel. wł. — Minerwa pokonała Tennis Borussie w meczu piłkarskim w stosunku 6:2.

PARYŻ, 7.6. Tel. wł. Wielką nagrodę automobilową Rzymu wygrał Maseratti (na Maseratti) przed Dreyfusem (Bugatti).

BERLIN, 7.6. Tel. wł. — Wyścig Poczdam — Berlin wygrał niespodziewanie P.S.C. w czasie 56:13,55 przed faworytem I. C. Charlottenburg.

ZURYCH, 7.6. Tel. wł. — Borotra pokonał Aeschlimana 4:6, 6:2, 6:1, a wraz z Gentlenem — Aeschlimana, Uziarchę 9:7, 6:4.

BRUKSELA, 7.6. Tel. wł. — Wyścig dookoła Belgji wygrał Degraeve.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Królewskiej Huty przyniósł w finałach wyniki następujące: Vodicka (Czech) — Wittman 6:0, 3:6, 6:1, 6:1. Panie: Stephanówna — Pająkówna 6:1, 4:6, 6:3. Double: Foerster, Vodicka — Stemer, Wittman 6:2, 6:3. Miksty: Pająkówna, Horain — Cebulówna, Vodicka 6:0, 6:2.

Mistrzostwa lwowskiej klasy A — Polonia — Ukraina 6:1, Rewera — Sokół II 3:0, Pogoń Ib — Resovia 2:0, Czarni Ib — Pogoń (Stryj) 4:2, Lechja — Świteż 5:0.

Nurmi wygrał bieg 5000 metr. W Hannowerze w czasie 14:58,2 przed Kohnem 15:04, Petrim 15:08. Trójbój sprinterów wygrał Jonath (100 mtr. — 10.5, 200 mtr. — 21.5) przed Borchmeyerem i Lammersem. 1500 mtr. — Isohollo (Fin) 4:05.8; 800 mtr. i 400 mtr. płotki — Peltzer 1:59.8 i 57.9.

Wilno—Ryga 10:6

międzymiastowy mecz bokserski

WILNO, 7.6. Tel. wł. — W dniu dzisiejszym w sali teatru miejskiego odbył się międzynarodowy mecz bokserski Wilno — Ryga, zakończony pewnem zwycięstwem Polaków w stosunku 10:6. Pięściarze łotewscy byli niewysokiej klasy, o dobrych warunkach fizycznych, dużej ambicji, szybkości, ale prymitywnej technice.

W w. muszej Kaszewski (W) wygrywa w. o., w w. koguciej Bernin (R) bije na punkty Głowacza; w. piórkowa. Markinson I (R) nokautuje Matiukowa (W) w 8 sekundzie; w. lekka: Rindzenok (R) bije nieznacznie na punkty Lutyńskiego.

W. półśrednia: Pilnik (W) bije na punkty Markinsona I; w. średnia Woytkiewicz nokautuje w II rundzie Lapina w. półcieżka Wiśniewski (W.) bije na punkty Zarzeckiego, walka nieciekawa, obaj bokserzy dobrzy w zwarciu. W. ciężka: Tomaszewski (W) zmusza w II rundzie do poddania się Berzena.

Mistrzostwa wileńskiej klasy A. Makkabi (Wilno) — Makabi (Baranowicze) 4:1 (2:0). Gra szybka i ładna. ŻASS — Lauda 1:0 (0:0). Niespodzianka.

W mistrzostwach drużynowych w lekkiej atletyce w Wilnie Sokół pokonał 3 p. sap. w stosunku 162:161. Lepsze wyniki: Wieczorek: dysk — 36.42 i skok wdal — 646; Woytkiewicz: kula — 12.36, oszczep — 50.32.

Konopacka

na mistrzostwach pań

Mistrzostwa lekkoatletyczne stolicy wypadły tak nudnie i jałowo, że doprawdy zastanowić się trzeba, czy nie są one formalnością dla zawodników i nielicznych kibiców klubowych, obecnych na trybunach. Pańszczyzna ta, bez której nie mogą zawodniczki startować w mistrzostwach Polski, jest doprawdy niepotrzebna, jeżeli nie nada się mistrzostwom wiekszego znaczenia.

Pewne ożywienie w montonji wywołały udane próby bicia rekordów Polski w sztafetach 10×100 mtr. i 4×1500 mtr. oraz start Konopackiej w kuli i w oszczepie. Mistrzyni świata była w dobrej formie, niestety spóźniła się na dysk i nie mogła się zmierzyć z Bersonówną. W b. dobrej formie była też Manteuflówna, która w sztafecie 4×200 mtr. uzyskała 26,6 s.

Celowniczowie nie stali na wysokości zadania. Skrzywdzono m. in. Schabińską w biegu 60 mtr.

Wyniki szczegółowe: 60 mtr. 1) Manteuflówna (AZS) 7:9, 2) Grabicka (Gr.), 3) Schabińska (L.); 100 mtr. 1) Grabicka (Gr.) 13,9, 2) Turecka (Mak.) 3) Maciejewska (Gr.); 200 mtr. 1) Schabińska 28.9, 2) Grabicka, 3) Turecka; 800 mtr. 1) Wieczorkiewiczówna (AZS) 2:39.8, 2) Koczanówna (AZS) 2:42,8, 3) Grabowska (Sława); 80 mtr. przez płotki: 1) Schabińska 13 sek., 2) Maciejewska 14.4. Konopacka nie startowała w finale. Sztafeta 4×100 mtr. AZS 54 sek., 2) Grażyna o 8 mtr., 3) Legja. Sztafeta 4×200 mtr. 1) AZS (Manteuflówna, Gorloffówna, Wiśniewska, Wojnarowska) 1:55,2, rekord polski pobity o 0,4 sek.

Rzut kulą: 1) Konopacka 10.31, 2) Kotowska (AZS) 9.54, 3) Grochowska (Gr.) 9:04; oszczep: Konopacka 32 mtr., 2) Zajączkowska (Gr.) 29.49, 3) Woynarowska (AZS) 29.23; dysk: 1) Bersonówna (ŻASS) 34.81, 2) Zajączkowska (Gr.) 33.68, 3) Schabińska II (Gr.) 30.72.

Skok wdal: 1) Piotrowska (AZS) 488, 2) Lubecka (Gr.) 486, 3) Maciejewska (Gr.) 474; wdal z miejsca: 1) Schabińska (L.) 227, 2) Maciejewska 219, 3) Brylantówna (Mak.) 218; wwyż 1) Manteuflówna 140, 2) Cegielska i Wiśniewska (AZS) po 130.

Próby bicia rekordów panów: sztafeta 10×100 mtr.: 1) AZS (Weiss, Trojanowski II, Łada, Kostrzewski, Dzwonkowski, Twardowski, Grunwald, Łopacki, Miller, Trojanowski I) 1:51,8, rekord polski pobity o 5 sek.; 4×1.500 mtr. AZS 17.13,4, 2) Orzeł 17:50.4. Dawny rekord Wisły — 18 minut. Zawodnicy AZS osiągnęli następujące czasy: Ociepko — 4:22.4, Kuźmicki 4:17,4, Pruszkowski 4:18,4; Kostrzewski 4:15.2. W oszczepie oburącz Szydłowski osiągnął 88.47 (52.37 i 36.10).

135 motocyklistów

na zjeździe gwiaździstym do Łodzi

ŁÓDŹ, 7. 6. (Tel. wł.) — Imponujący przebieg miał motocyklowy zjazd gwiaździsty łódzkiego klubu motocyklowego. Na 135 maszyn przybyło do Łodzi w oznaczonym czasie 112. Zespołowo zwycięstwo odniósł ŁKM, którego zawodnicy przybyli 13615 km., 2) Union 8371 km., 3) Legja warszawska 6328, 4) Barkochba. W zjeździe brali udział zawodnicy z całego kraju.

Imponującego wyczynu dokonał znany motocyklista poznański Turkiewicz 1191 km., wyczyn ten jednak nie został uznany, ponieważ Turkiewicz nie miał w przejazdach oznaczonych godzin. Drugi wspaniały wyczyn notuje Pelikan (ŁKM), który pobił rekord Polski, ustanowiony przez Nagla (Union) — 947 km. — i przybył w 23 godzinach 10 min. 1069 km. W kategorji A maszyn pojedyńczych do 350 ccm. Lasman (Barkochba) 789, Docha (Legja Warszawa) 647, Krajewski (ŁKM) 629. W maszynach pojedyńczych ponad 350 ccm. Popielas (ŁKM) 917, Sobczyk (ŁKM) 848, Marjan Andrzejak (ŁKM) 826. W kategorji z przyczepką do 600 ccm. Szatkowicz (ŁKM) 916, Begner (Union) 870, Szumowski (Legja) 834. W kategorji z przyczepkami ponad 600 ccm. Pelikan 1069 (Rekord Polski). Wernik 718, Bartos (ŁKM) 709. Zwycięzcom rozdano trzydzieści kilka nagród

Puhar Narodów w ręku Polski

Piękne zwycięstwo naszego zespołu nad Francuzami i Rumunami na stadjonie w Łazienkach

W konkursie „Armji zagranicznych" dnia 6 b. m. o nagrodę pana ministra Zaleskiego startowało około 90 koni— 16 przeszkód 140 ctm. i 5 mtr. szerokości. Parcours trudny, dla koni zwrotnych „w ręku". Specjalnie niemiła była przeszkoda Nr. VI: rodzaj „pinerolli" rozstawionej na 8 (małych) kroków z środkową najwyższą przeszkodą. Dużo koni ją właśnie stracało.

Tylko 6 koni ukończyło ten parcours bez błędu, co na 90 startujących jest znikomym procentem.

Znowu barwy zagraniczne zatrjumfowały, gdyż „ręczne" (niestety!) sekundomierze wykazały różnicę o 2/5 sekundy.

Poważną bolączką naszego Towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych jest nieposiadanie elektrycznego sekundomierza, który przy teraźniejszej ocenie przebiegu jest rzeczą wprost nieodzowną. Jak można bowiem bez tej maszyny obliczać, biorąc średnią arytmetyczną czterech zwykłych sekundomierzy — ułamki sekundy, które to właśnie minimalne różnice klasyfikują.

W każdym razie, ci panowie, którzy ów czas określają, nie powinni być w loży jury, gdzie rozmowy, telefony i dzwonki przeszkadzają, a stać po dwóch przy starcie i finiszu, coby im ułatwiało bezwzględnie i tak już ciężkie zadanie.

W konkursie tym rozdano nagrody w następującej kolejności:

Kpt. Bertrane de Balenche, koń Boliverd 1 m. 21.4 sek., II i III ex-aequo: porucznik Rojcewicz, klacz The Hoop i por. Nieszkowski, klacz Pociecha 1 m. 21,8 sek. IV por. Korytkowski na Ostrym, dalej — por. de Tillien na Loitne, mjr. Kuhn (Szwajcarja) na Corone, por. Piniński na Orle, por. Czerniewski na Łuszerze, kpt. Bolenda na Papillon XIV — ósmą i dziewiątą nagrodę podzielił: por. Biliński na Rabusiu i por. Łukaszewicz na Sterlingu, dalej kpt. Kirkulescu na Gascong, mjr. Antoniewicz i por. Biliński.

Kulminacyjnym dniem Międzynarodowych zawodów jest dzień konkursu o „Puhar Narodów" Odbywa się on zawsze w tradycyjnym a uroczystym porządku rzeczy: prezentacje ekip, ustawionych w kolejności alfabetycznej przed lożą Pana Prezydenta, przyczem odegrane są ich hymny narodowe i defilada naokoło placu kończy prolog tego konkursu

Jak wiadomo, startuje 4 jeźdźców z każdej reprezentowanej tu narodowości. Obecnie więc jeździło 16 jeźdźców, czyli oglądaliśmy 32 ciekawe parcoursy, gdyż jeźdźcy muszą dwa razy go przejść. Startowały zespoły: francuski, rumuński, szwajcarski i polski. Przeszkód było 12, ale ciężkich — 140 ctm. i 5 mtr. szerokości — rów z wodą z rozpiętym nad nim triple - bar-res'em, mur z cegieł i wał z darniny, na którym prawie wszyscy jeźdźcy robili błędy — mianowicie, zamiast mocno nań najechać, zmuszając konia do zeskoku poza znajdującym się tuż za nim rowem, jechali w wolnem tempie i koń zsuwał się na przednich nogach do rowu, a jeździec koziołkował, za co liczono 6 punktów karnych (upadek z koniem; gdyż upadek jeźdźca solo liczą 10 punktów karnych).



JEDEN Z PRZEDBIEGÓW 60 MTR. NA MISTRZOSTWACH PAŃ W STOLICY

W pierwszej manche'y nasi jeźdźcy stanęli na pierwszem miejscu, gdyż trzy konie przeszły z czwórkami tylko, mając po jednym punkcie karnym: a mianowicie — Roksana pod porucznikiem Rucińskim, Nela kpt. Sałęgi i Madzia mjr. Trenkwalda.

Francja miała 36 punktów karnych, (licząc tylko 3 najlepszych jeźdźców). Wogóle francuskie konie skakały dnia tego dużo gorzej niż zwykle. Zresztą może to należy przypisać zdenerwowaniu jeźdźców, od którego trudno się przy tak poważnym zespołowym występie uwolnić.

Wspaniale przeszedł czysto dwa razy parcours koń rumuński Gascong kpt. Kirculescu; o koniu tym pisaliśmy przy pierwszem jego ukazaniu dnia 30 ub. m. Popol por. du Breuil w pierwszej manche'y miał 8 punktów a w drugiej czysty parcours. Obscure por. de Tillere miałby też czysty parcours, gdyby nie zmylił toru (nie skoczył przeszkody Nr. 10), za co go zdyskwalifikowano.

Słowem wśród wielce emocjonujących momentów rozstrzygnęła się walka, tym razem definitywna, o nasz puhar. Zdobyliśmy go, mając tylko 32,4 punktów karnych w obu manches'ach, co jest świetnym wynikiem.

Drugie miejsce ma zespół francuski 99 punktów karnych — na III miejscu stanęli Rumuni — 118,2 punktów karnych.

Indywidualną nagrodę dar Pana Prezydenta — otrzymał kpt. Kirkulescu na Gascong. Do zupełnej satysfakcji brakuje tylko tego, że nie startowała w r. b. ekipa włoska, z którą w ubiegłych latach nasi jeźdźcy walczyńli, zresztą mając jednakowo po dwa razy puhar zdobyty, czyli te same szanse.

Dziś 8 b. m. odbędzie się konkurs o „nagrodę Polski", do której automatycznie zapisane będą konie zwycięzców do piątej nagrody włącznie i „konkurs pożegnania" vel pocieszenia dla koni, które nic w meetingu tym nie wygrały.

Wanda Rojcewiczowa.

Sensacyjne zwycięstwo Warszawianki nad Legją 4:2

Wojskowi przegrywają zasłużenie pokonani szybkością i ambicją przeciwników

I znów niespodzianka ligowa. Legja pobita na własnem boisku przez Warszawiankę!

I to pobita nie żadnym przypadkiem, nie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, czy pechowi drużyny zielonych. Warszawianka była poprostu drużyną lepszą, dobrze zagrała mecz i zwyciężyła zasłużenie.

Okazało się, że wojskowi przeliczyli się w swych siłach, że siły fizyczne ich drużyny nie wystarczyły na

trzy ciężkie spotkania ligowe

z Ruchem w dn. 30 maja, z Wisłą w d. 4 b. m. i z Warszawianką w d. 6-go czerwca.

Czarno - biali zwyciężyli zielonych swą kondycją fizyczną, startem i szybkością. Jej gracze, mimo braku zdyskwalifikowanego Gazura i kontuzjowanego Korngolda, wykazali taką ambicję i wytrzymałość, że zaskoczyli tem skłonną raczej do powolnej gry pozycyjnej Legję. Zaskoczyli tembardziej, że poza walorami wymienionemi wnieśli do walki właściwą im lotność i deprymującą przeciwników niespodzianość ataków, niemałe umiejętności techniczne i kombinacyjne, a przedewszystkiem

myśl,

która uwidoczniała się w akcjach, inicjowanych przez Zwierza II i Kotkowskiego.

Na boisku, przed sędzią mjr. Lothem, stanęły obie drużyny w zestawieniach:

Warszawianka — Domański; Zarzecki, Wróblewski; Fert, Wielgusiak, Hahn; Jung I, Zwierz, Kotkowski, Bibrych, Jung II.

Legja — Skwarczyński; Martyna, Jesionka; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Przeździecki. Nawrot, Ciszewski, Cichecki.

Jeżeli byłaby wogóle mowa o atutach Legji w tej walce, to jedyny, który pozostawał wojskowym do dyspozycji, wytrącili oni sobie z rąk dobrowolnie, nie wstawiając do napadu

żywiołowego Raidka.

Jego zastępca niema bowiem ani ciągu na bramkę, ani jakiejś błyszczącej techniki, ani idealnego podania; pozatem unika walki.

Tak więc motor działań ofenzywnych został dobrowolnie usunięty, a pozostali gracze, mając dwa ciężkie mecze w nogach, byli tylko grzecznymi statystami.

Nie udawało im się i nie mogło się udać nic, gdyż Warszawianka od pierwszej do ostatniej minuty grała systemem hokejowym: nie było momentu, aby gracz Legji mógł spokojnie rozegrać otrzymaną piłkę; czarnobiali szli do podań najbardziej zdawałoby się beznadziejnych, każdy gracz był obstawiony, o dojściu do strzału nie było mowy.

Mimo to pierwsza bramka padła dla Legji; była ona bratnio podobna do gola, strzelonego przez Nawrota Wiśle— dalekie podanie do przodu, start Nawrota, wysoki kozioł nad głową Wróblewskiego, strzał i za chwilę Domański wyjmował piłkę z siatki.

Tu jednak skończyła się epopeja wojskowych. Warszawianka, oparta o

doskonałego Wielgusiaka,

raz po raz inicjuje ataki.

Wyrównanie jest zasługą obu braci Jungów. Lewoskrzydłowy, po zwycięskim pojedynku z Szallerem i Martyną, dochodzi do centry, którą starszy jego brat zamienja piękną, wysoką główką na punkt.

Okazję do zdobycia prowadzenia ma Warszawianka, gdy za rękę Martyny sędzia dyktuje rzut karny, który Zarzecki jednak przestrzeliwuje.

Po przerwie wszyscy oczekują

finiszu Legji.

Tymczasem finiszować zaczyna Warszawianka. Jej zaskakujące przeciwnika ataki rozbijają coraz bardziej spoistość wojskowych.

Rezultatem tego są trzy dalsze bramki, strzelone przez Zwierza po akcji Junga II, potem przez Bibrycha i wreszcie samobójcza.

Trybuny szaleją — wynik jest tak niespodziewany, że wzbudza zrozumiałą gorączkę na widowni.

Ataki Legji są nieliczne i blade. Mimo to

wojskowi mają szczęście.

Wypijewski oddaje daleką centrę, która, mijając góra zanadto wysuniętego do przodu Domańskiego, odbija się o słupek i wpada do siatki.

To jednak jest wszystko — Warszawianka ciągle trzyma inicjatywę w swych rękach i przy stanie 4:2 mecz się kończy.

U wojskowych zasługuje na pochwałę cały napad z wyjątkiem Bibrycha i cała pomoc. Obrońcy słabsi, zwłaszcza Zarzecki. Pokonani naogół zawiedli. Jaśniejszymi ich punktami byli:

Nawrot, Jesionka i Szaller,

który zadziwiał wprost swą szybkością i wytrzymałością. To też miejsce w reprezentacji przeciwko Czechom, należy mu się w pełni.

Mistrzostwa szermiercze Europy przyniosły następujące wyniki szczegółowe: Floret pań: 1) Mayer (Niemcy), 2) Bogen (Węgry), 3) Preiss (Austrja), 4) Sondhaim (Niemcy), 5) Guiness (Anglja). Floret panów: 1) Lemoine (Francja), 2) Marzi (Włochy), 3) Guaragna (Wł.), 4) Chiavaschi (Wł.), 5) Lloyd (Angl.), dalej 8) Casmir (Niemcy). Szpada drużynowa: 1) Włochy, 2) Francja, 3) Szwecja, 4) Niemcy. Szpada indywidualna: 1) Bouchard (Francja), 2) Schmetz (Fr.), 3) Raffali (Fr.), 4) Bussets (Fr.). Trzech Włochów wycofało się z finału w sytuacji beznadziejnej. Szabla drużynowa: 1) Węgry, 2) Włochy, 3) Niemcy, 4) Austrja.

Czechosłowacja pokonała Włochy w puharze Davise w stosunku 5:0, osiągając jeden znajbardziej sensacyjnych wyników w kronikach białego sportu. Włosi po dwu dniach i porozumieniu telefonicznem z Rzymem wyjechali do ojczyzny, oddając ostatnie dwa single bez walki. Mistrz Katowic, Hecht wygrał z de Stefanim 6:4, 7:5, 3:6, 8:6. Menzel z Morpurgo 6:3, 6:3, 4:6, 6:2. Menzel, Marsalek z Morpurgo, del Bono 6:4, 6:3, 6:1.

Japonja pokonała Egipt w Paryżu w stosunku 5:0. J. Satoh wygrał z Hinkri 6:0, 6:1, 6:0; H. Satoh z Wahidem 6:4, 2:6, 6:1, 6:8, 6:1. J. Satoh, Kawaji z Wahidem, Shukri 6:2, 6:2, 6:1.



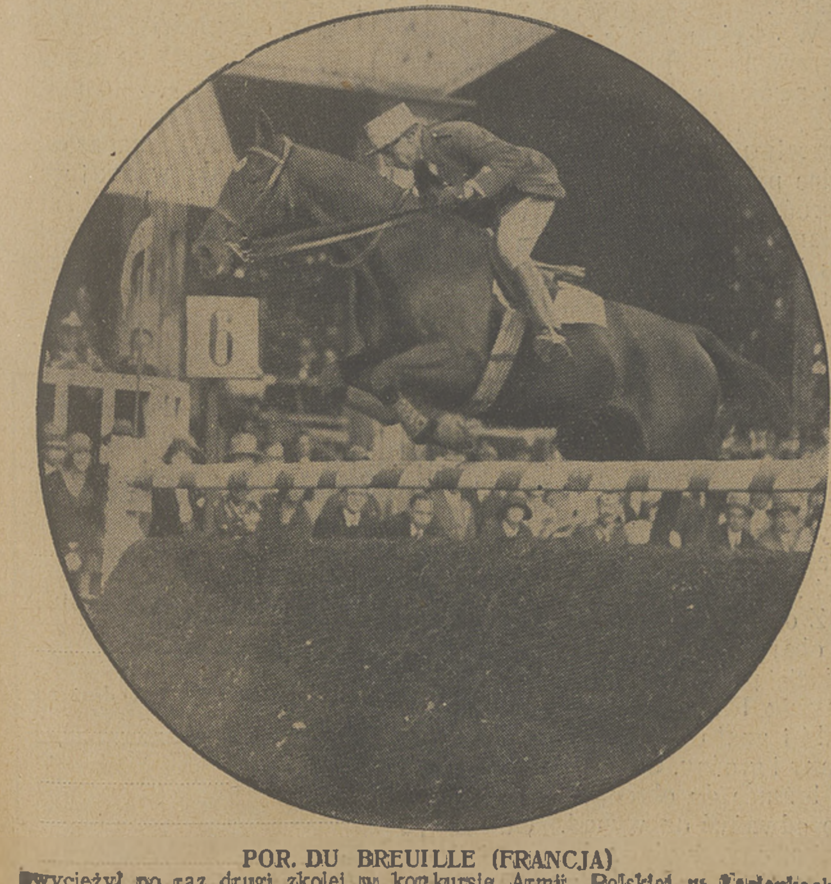
POGOŃ — POLONIA 4:0.
Na pierwszym planie Miaczyński, dalej zbita grupka w podskoku Seichter, Zimmer, z tyłu Kossok.



P. PREZYDENT MOŚCICKI WRĘCZA PUHAR NARODÓW ZWYCIĘZCOM
Od prawej: mjr. Trenkwald, por. Szosland, por. Ruciński i rtm. Sałęga.



DRUŻYNY A.Z.S. I Ż.A.S.S.
po meczu w piłkę wodną wygranym przez pierwszych w stosunku 4:0.



POR. DU BREUILLE (FRANCJA)
zwyciężył po raz drugi zkolei w konkursie Armji Polskiej w Łazienkach.



WARSZAWIANKA — LEGJA 4:2.
Skwarczyński łapie piłkę tuż przed nadbiegającym Zwierzem II.

1204 kupony nadesłano na I-szy Konkurs Olimpijski

Rozstrzygnięcie już padło na boiskach. Oczekujemy na zgłoszenia szczęśliwych zwycięzców

W chwili obecnej, gdy numer niniejszy znalazł się w ręku czytelników, I-szy konkurs rozpisany przez „Przegląd Sportowy" na fundusz olimpijski

jest już rozstrzygnięty.

Wyniki meczów wchodzących w skład konkursu brzmią: Legja — Wisła 1:0, Garbarnia — Polonja 2:0, ŁKS — Lechja 1:0, Warszawianka — Legja 4:2, Pogoń—Polonia 4:0, Warta—Cracovia 2:1, Czarni — ŁKS 1:1.

Zamknięcie konkursu nastąpiło zgodnie z regulaminem w ub. środę dn. 3-go b. m., przyczem odpowiedzi nadeszłe z prowincji, włączone zostały do konkursu dn. 4-go i 5-go b. m.,

ale tylko o tyle,

o ile pieczęć pocztowa wskazywała, że wysłano je przed ub. czwartkiem, dn. 4 b.m.

Zamknięcia dokonała

Komisja,

w osobach p. pułk. Glabisza, prezesa Pol. Komitetu Olimpijskiego, p. mjr. Lotha, kapitana P.Z.P.N-u i p. Wernera, administratora konkursu, pełniącego tę funkcję z ramienia P.K.Ol.

Według obliczeń prowadzonych codziennie w miarę napływania odpowiedzi

na konkurs nadesłano 1204 kupony.

Jak na pierwszy konkurs tego typu, nieznanego dotychczas u nas, niepozbawionego pewnych trudności orjentacyjnych i wymagającego od uczestnika wpłacenia 1 zł. stawki, cyfrę tę uznać należy

za nadspodziewanie wysoką

i rokującą jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Tysiąc z góry głosów odezwało się echem na nasz apel i pośpieszyło zadokumentować czynem, że los wyprawy polskiej do Los Angeles nie jest im obojętny, że chcą, by barwy polskie były na wielkiej arenie świata godnie reprezentowane, że

życzą sztandarowi polskiemu zwycięstwa

i wywyższenia ponad wszystkie inne.

Propagujcie tedy, Czytelnicy, nasz konkurs, przedstawiajcie jego cel i zasady, rozszerzajcie koło uczestników, a obejmie ono cały kraj gęstym i ścisłym pierścieniem.

Odpowiedzi na I-szy koukurs napływały

z całej Polski,

a nie brak wśród nich także głosów z zagranicy. Tempo przysyłki zwiększyło się w międzyczasie, a ostatnich dni przed 4ym b. m. przynosiło nam codziennie setki kopert z napisem konkurs olimpijski.

Po rozegraniu pierwszych trzech meczów ub. czwartku, konkurs nasz nabrał szczególnej atrakcji.

„Studjowałem mój kupon — pisze nam p. J. Szczerbiński z Warszawy — przez cała godzinę, choć nic w nim już zmienić nie było można. W kolumnie oznaczonej literką C mam mianowicie trzy wyniki trafne, może los zrządzi, że i cztery następne okażą się bez błedu. A wtedy „hurra!"

Dziś p. Szczerbiński, jak i wszyscy uczestnicy,

wiedzą już czy się omylili,

czy też mogą krzyknąć gromkie: hurra...

Wśród 1204-ech proroctw znajdzie się zapewne ktoś, kto może o sobie powiedzieć, że nie był prorokiem fałszywym.

Ten znawca piłkarstwa, zdolny intuicjonista — czy jeśli kto chce — szczęśliwy gracz (a może gracze) powinien nadesłać nam awizo, zwykłą kartkę pocztową z zawiadomieniem, że posiada kupon

z wszystkimi 7-ma lub 6-ma trafnie przewidzianemi wynikami.

Po stwierdzeniu tej wiadomości wśród nadesłanych do nas kuponów,

otrzyma 500 zł. nagrody.

Jeśli trafnych odpowiedzi będzie więcej, nagroda bedzie podzielona wśród zwycięzców.

Jeśli nikt nie odgadł trafnie 7-miu wyników, nagroda będzie przyznana temu lub tym, którzy odgadli trafnie 6 wyników— wszystko to, według zasad regulaminu, ogłaszanego przez nas poprzednio.

Na te zawiadomienia

czekamy tydzień,

jak to przewiduje 13 paragraf regulaminu. Po tym terminie nastąpi oficjalnie rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagrody.

Po wygaśnieciu siedmiodniowego okresu

żadne zawiadomienia, uwagi i reklamacje nie będa uwzględnione.

Do chwili rozstrzygnięcia konkursu kupony pozostają opieczętowane. Otwarcie pieczęci i sprawdzenie zawiadomień o wygranej nastąpi dnia 17 b. m., a wynik konkursu ogłosi Nr. 49 „Przeglądu Sportowego", który ukaże się w czwartek, dnia 18 b. m.

II-gi Konkurs Olimpijski „Przeglądu Sportowego"

Zgadujmy wynik meczu Polska - Czechosłowacja

Termin naszego pierwszego w tym roku spotkania międzypaństwowego zbliża się szybko. Już za 6 dni na stadjonie Legji w Warszawie, w niedzielę dn. 14 czerwca zobaczymy walkę naszych reprezentantów z

elita zawodowych piłkarzy czeskich.

Nasi przeciwnicy szykują się do spotkania tego z wielka starannością. Dość powiedzieć, że w Pradze rozegrano mecz miedzy dwoma teamami, z których mają sie wyłonić reprezentacje na mecze ze Szwajcarją w dn. 13 b. m. w Pradze i z Polską w dn. 14 b. m. w Warszawie.

Wynik tego treningu, 4:4 świadczy wyraźnie o tem, że Czechosłowacja posiada

22 graczy równorzednych,

a pełnowartościowych. Notabene według słów ppłk. Glabisza, który widział się na kongresie FIFA z dyktatorem piłkarstwa czeskiego dr. Pelikanem, Czechosłowacja przykłada większe znaczenie

do meczu w Warszawie,

niż w Pradze i obawia sie bardziej Polaków, niż Szwajcarów.

Z drugiej strony sytuacja w jakiej znalazł się kapitan zwiazkowy PZPN-u mjr. Loth, nie jest łatwa, przedewszystkiem dlatego, że chwilowo nasze drużyny ligowe nie dysponuia napastnikami, znajdującymi się w wybitnie dobrej formie. O ile bowiem kwestja wyboru bramkarza, obrońców i pomocników nie przedstawia żadnych trudności, o tyle sprawa zestawienia napadu jest rzecza

niezmiernie trudna,

że już nie powiemy — danej chwili — wręcz niemożliwa.

Mimo wszystko nasze szanse, jeśli nie na zwycięstwo, to przynajmniej na remis nie sa znów tak znikome. Wystarczy przyjrzeć się uważnie wynikom uzyskanym dotychczas przez Polske w sześciu meczach z Czechami, aby stwierdzić, że możliwość przeważenia szans na nasza korzyść istnieje w pełni.

Dotychczasowa historia walk Polska — Czechosłowacja przedstawia się jak następuje:

23.5 1925 w Pradze 1:2 (1:1).
6.6 1926 w Krakowie 1:2 (1:1).
27.10 1928 w Pradze 2:3 (0:2).
28.10 1929 w Pradze 0:1 (0:1).
4.8 1929 w Krakowie 2:2 (2:1).
26.10 1930 w Pradze 1:2 (1:1).

Jak widzimy, poza jedynym remisem, uzyskanym w r. 1929-ym w walce o puhar amatorski Europy, dotychczas zwykle nasze spotkania z Czechosłowacją kończyły się porażkami. Były to

porażki minimalne,

najmniejsze, jakie można uzyskać, bo osiągnięte różnicą jednej bramki, ale temniemniej porażki.

W meczach tych raz tylko graliśmy z zawodowcami dn. 27.10 1928 w Pradze, a wynik 2:3 uzyskany na obcym terenie nie wskazuje bynajmniej na jakąś miażdżącą przewagę Czechów.

Są to mniejwięcej wszystkie informacje, jakiemi możemy służyć naszym czytelnikom w celu zorjentowania ich, jak głosować na wynik meczu Polska — Czechosolwacia w Warszawie.

Możemy chyba dodać jeszcze to, że gracze Sparty i Slavii prawdopodobnie grać nie będą, gdyż pierwsza wybiera się do Norwegji, druga do Paryża.

Ostatnią informacja, orjentującą w szansach Polski w meczu z Czechami, bedzie

skład naszej reprezentacji.

Z chwilą ogłoszenia go głosować należy niezwłocznie, gdyż ostateczny termin głosowania mija nieodwołalnie w sobotę, dn. 13 czerwca o godz. 24-ej.

Przy okazji przypominamy, że do każdego kuponu szczegółowo wypełnionego należy dołaczyć 1 złoty w znaczkach pocztowych i wysłać go pod adresem:

Przeglad Sportowy, Warszawa, Marszałkowska 3, II-gi Konkurs Olimpijski.

Czytelnik, na którego kuponie wszystkie trzy rubryki: 1) kto wygra i w jakim stosunku, 2) jaki będzie wynik do przerwy i 3) która drużyna strzeli pierwszą bramkę — będą odpowiadały rzeczywistości zdobywa

premję 500 złotych,

która w razie większej ilości trafnych odpowiedzi zostanie podzielona w równych częściach między wszystkich wygrywających.

Jeżeli żaden z czytelników nie odpowie trafnie na wszystkie trzy pytania, nagrodę otrzymają ci, którzy przepowiedzą zgodnie z rzeczywistością

wynik meczu, oraz rezultat do przerwy

Jeśli zaś i takich nie będzie, nagroda zostanie przyznana tym, którzy przewidzą wynik całego meczu i która drużyna strzeli pierwszą bramkę.

Do uczestników naszych konkursów

P. Raczyński St. Wiśniowiec. — Listem poleconym i na pocztówce nadesłał Pan cztery kupony, a opłatę w wysokości tylko 1 zł. Wobec braku przewidzianych stawek, ważny został tylko kupon, opatrzony nr. 1.

P. Malik St. Kraków. — Nie załączył Pan znaczków. Kupon unieważniony.

P. Tracikiewicz K. Skulów. — Skutkiem poczynionych przez Pana poprawek, jeden kupon unieważniony.

Niżej wymienieni uczestnicy mogą nadesłać na drugi konkurs kupony bez opłaty, gdyż w drodze wyjątku zaliczamy im opłatę przesłaną wraz z unieważnionemi kuponami na I konkurs:

P. Fulo B., Radomsko — znaczek 1 zł., p. Gutgisser M., Warszawa — 50 gr., p. Głowacz W., Lwów — 1 zł., p. Szwaroman B., Warszawa — 1 zł.

W następnych konkursach nie będziemy zawiadamiali Sz. Sz. uczestników o unieważnieniu ich kuponów, gdyż jest wprost niemożliwością, dostrzec zawczasu wszelkie błędy, poczynione przy wypełnianiu i wysyłaniu kuponów. Przypominamy jednak, że unieważnione będą kupony: z poprawkami, nadesłane bez znaczków lub po czasie, z nie dostateczną opłatą lub znaczkami naklejonemi na kuponie, oraz niewypełnione w myśl przepisów regulaminu. Opłaty z unieważnionych kuponów będą całkowicie przelane na fundusz olimpijski.

Z całego kraju

Jarosław. Jaroslavia — Bar-Kochba (Rzeszów) 7:3 (4:1). Mistrzostwo kl. C.

Bochnia. Bocheński K. S. — Samson (Tarnów) 1:0 (0:0). Mistrz. klasy B. Decydująca bramke strzelił Baj.

Przemyśl. Polonia I — Lechja Ib (Lwów) 10:0 (4:0). Mistrz. klasy A. Bramki: Kwiatkowski 3, Małodobry, Musioł po 2, Complak, Dyhdalewicz, Bulek po 1. Sędzia p. Teleśnicki z Jarosławia. Ognisko I (Jarosław) — Czuwaj I 1:0 (0:0). Bramka została zdobyta przypadkowo. Zwyciestwo gości zupełnie niezasłużone. Sytuacja była tak naprężona, iż policja zmuszona była wkroczyć na boisko. Hagibor I — K.S. 28 I 2:1 (0:0). Bramki: Holzmann i Willner, dla KS-u: Mandziej I. Ruch I — Polonia II 4:4: (2:3). Polonia III — Ruch II 7:1, mistrz. klasy C.

Bieg kolarski szosowy 50 klm. o mistrz. Poloni, wygrał, mimo ciężkich warunków i złego stanu szosy, w czasie b. dobrym Zacharko K. 1 godz. 45 min.

AZS w Cieszynie zorganizował dnia 4 czerwca r.b. miedzyklubowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników zamiejscowych. — 100 m.: Stolcmann (AZS Cieszyn) 11.8, Ptaszek 12.4 800 m. 1) Motyka Zdzisław 2:10, 2) Sukiennik F. (3 p.s.p.). 1500 m. 1) Motyka Zdzisław 4:27, 2) Lanpel (AZS). Oszczep: Kaleta (Sokół. Cz. Cieszyn) 40,20 m., kula: A. Kantor (Sok. Cz. C.) 11.05 m., dysk: Stolcman (AZS) 28.82 m., skok wdal: Koźdoń (KS Watra C.) 5.56 m., wwyż: Pawletko R. (3 p.s.p. Bielsko) 162 cm.

Rzeszów. Resovia pokonała Sokół II ze Lwowa 2:1. Bramki strzelił Finek i Hoydaś (R). Dla gości lewy łącznik Sędziował kpt. Kuniczak.

Bielsko. B.B.S.V. — P.K.S. Katowice 3:1. Mecz o mistrzostwo ligi śląskiej. Bramki zdobyli dla mieiscowych Wagner, Huszak i Byrski. Biała Lipnik — R.K.S. Czechowice 4:1. Grażyna Dziedzice — Hakoah iBelsko 5:1. Koszarawa — Bialski KS 3:1.

Toruń. TKS — Olimpia (Grudziądz) 4:1 (0:1). Mistrz. klasy A. Do przerwy lekka przewaga Olimpii, po przerwie TKS-u. Z gości najlepszy Olszewski, w TKS Wiśniewski i Spychalski. W dn. 30 i 31 maja rb. odbyło się na stadjonie wojskowym doroczne święto sportowe Miejskiego Komitetu WF i PW w Toruniu, w którem wzięło udział 300 młodzieży.

Wyniki raidu motocyklowego

dookoła Polski

O ile sprawna była organizacja raidu motocyklowego dokoła Polski, o tyle przewlekłe były później obrady „przy zielonym stoliku" nad ustaleniem klasyfikacji zawodników. Jest to niewątpliwie minus, który pomniejsza ogólny sukces Pol. Związku Motocyklowego.

Wyniki są następujące: nagrodę dla najlepszego zespołu zdobyły „Pragi".

Najlepsze wyniki indywidualne osiągnęli: 1) Kopczyński (Poznań) na „Peugeot" (350 cm.): 151 pkt. dodatnich, 2) Węgrzecki (Warszawa) na „Harley-Davidson" (1.200 cm) z przyczepką: 130 pkt. dod., 3) Litterer (Warszawa) na „A. J. S. (500 cm.): 111 pkt. dod., 4) Rogoziński na „C. W. S." (1000 cm.) z przyczepką: 111 pkt. dod., 5) Hołuj na „Praga - Oświęcim" (500 cm.) z przyczepką: 104 pkt. dod.



WŁ. ZELENAY

Hat - trick

Humoreska piłkarska

Widownia przywitała Bessa ogłuszającym gwizdem. Widoczne było, że cały dorobek „sympatji" zdobyty przez rezerwowego napastnika Ball Fighters w pierwszej połowie spotkania, został stracony skutkiem zdobycia przez niego bramki. Wrogi nastrój tłumów towarzyszył każdej akcji Bessa, po rozpoczęciu gry. Wybuchy szyderczego śmiechu i gwizdy rozlegały się ze wszystkich stron, gdy prawoskrzydłowy otrzymywał piłkę.

Należy oddać Bessowi sprawiedliwość, że bynajmniej nie peszył się wrogim stosunkiem publiczności do niego—i nie grał gorzej, niż do przerwy, gdy publiczność go oklaskiwała.

Stevenson zwrócił na to uwagę Wiljamsa.

— Sądzisz, że można grać gorzej? — zdziwił się trener—myślę, że tego i sam Bess nie potrafi.

Mieszkańcy południowej Anglji nie potrafią jednak długo zachowywać urazy. Parę „stylowych" zagrań Bessa zmiękczyło najzatwardzialsze serca. Wreszcie, z okazji jednej centry, która utknęła w loży prezydenta miasta, Bess otrzymał pierwszą porcję oklasków po przerwie. Gwizdy umilkły.

Naogół sytuacja nie przedstawiała się wesoło dla drużyny miejscowej. Jeżeli w czasie przerwy 50.000 ludzi, zgromadzonych na stadjonie Brighton wierzyło, że ich ulubieńcy zdołają wyrównać przypadkową bramkę straconą w pierwszej połowie gry oraz zdobyć zwycięski punkt,— to w miarę jak upływały drogocenne minuty drugiej połowy spotkania, wiarę zamieniało zwątpienie.

Przewaga Ball Fighters rosła w miarę postępu gry. Lider II ligi pokazywał pazury drużyny niezwykle wyrównanej, cudownie zgranej, znajdującej się w doskonałej kondycji fizycznej. Atak zdążył już się zgrać w nowem zestawieniu, nastrój psychiczny drużyny był doskonały. Prowadzenie dawało im pewność siebie i potęgowało ich przewagę.

Upływały minuty gry, upływały dziesiątki minut. Wynik wciąż pozostawał bez zmiany. Lecz dla widowni, teraz spokojnej, niemal ponurej, stawało się jasne, że wynik może być zmieniony tylko na korzyść Fighters, że defenzywa gości jest nie do przebicia dla słabego ataku drużyny miejscowej, że nieustanne ataki napadu gości, mimo osłabienia go obecnością Bessa i bohaterskiej obrony Hardcastle'a, muszą się skończyć zdobyciem bramki i ostatecznem pogrzebaniem nadziei w możliwość wyrównania.

Stewenson z żalem patrzył na bezpłodne wysiłki swych kolegów z napadu:

— Niech cię wszyscy djabli — westchnął żałośnie — ten niedojda na prawem skrzydle ma najwięcej okazji do zdobycia bramki. Patrz — rzekł do trenera — nikt go nawet nie pilnuje...

Wiljams podniósł się z miejsca i ruszył ku linji autowej. Skinieniem przywołał do siebie kapitana drużyny Powella i rzekł do niego kilka słów. Obrońca kiwnął głową na znak zgody i pobiegł naprzód. Po chwili Moody zajął miejsce na prawem skrzydle napadu, zaś Bess został cofnięty na stanowisko prawego pomocnika.

Nacisk na bramkę Rovers wzmógł się. Teraz cała piątka napadu Fighters zagrażała świątyni Hardcastle'a. W akcji obronnej brali udział narówni z obroną i pomocą, obaj łącznicy napadu Brighton Rovers. Tylko środkowy napastnik Dicson oraz obaj skrzydłowi czatowali na jednej linji z obrońcami Fighters na możliwą szansę przeboju.

Szanse te były znikome: doskonale ustawiający się, przytomni, szybcy obrońcy Fighters, Morris i Powell byli oprócz tego mistrzami w trudnej sztuce ustawiania przeciwnika w pozycji spalonej. Błyskawiczna, zgodna zmiana miejsc w odpowiedniej chwili i gwizdek sędziego oznajmiał niefortunnemu przebojowcowi, że wysiłek jego poszedł na marne.

W 34-ej minucie gry prawoskrzydłowy Rovers, osaczony na swojej połowie boiska, tuż przy linji środkowej, przez dwu przeciwników, zdecydował się na silne podanie piłki naprzód, poza obrońców, na przebój Dicsonowi. Ułamek sekundy przedtem Morris i Powell szybko wysunęli się ku przodowi, ustawiając Dicsona na pozycji spalonej.

Dicson ruszył ku piłce — zaś gwizd, oznajmiający spalony, nie rozległ się. Obrońcy spojrzeli zdumieni na siebie, potem na sędziego, a dopiero potem w lewo... i zrozumieli. Jednocześnie z ich wysunięciem się ku przodowi — Bess cofnął się w tył i Dicson nie był „spalony".

Z okrzykiem przerażenia ruszyli obaj obrońcy w pościg — bez nadziei powodzenia. Środkowy napastnik Rovers doszedł już do piłki i gnał na bramkę zdecydowany i groźny. Clay szykował się w bramce do obrony, nie mogąc się odważyć na wypad. Od lewej strony, z ukosa, Bess pędził, jak pocisk, na ratunek. Tłumy podniosły się z miejsc i gorączkowo, z przytłumionym oddechem i budzącą się nadzieją, śledziły przebieg akcji.

Szybkość Bessa była zdumiewająca. W odległości 15-tu metrów od bramki, nietylko dopędził Dicsona, lecz nawet ostatnim zrywem zdołał się wysunąć przed zdumionego napastnika, odtrącając go lekko w bok i wchodząc w posiadanie piłki. Teraz należało piłkę odbić na aut lub podać bramkarzowi. Bess zdecydował się na to ostatnie.

D. c. n.

Międzypaństwowy mecz piłki nożnej

Polska-Czechosłowacja

1. Wygra .... wynik ....

2. Do przerwy prowadzić będzie

.... wynik ....

3. Pierwszą bramkę strzeli drużyna

....

Imię i nazwisko ....

....

Adres: ....

Uliczny wyścig samochodowy we Lwowie

Deszcz utrudnia zawody. Zwycięstwo i rekord Stucka. Tragiczny wypadek

LWÓW, 7.6. — Tel. wł. — Rozegrany w dniu wczorajszym drugi samochodowy wyścig okrężny przez ulice Lwowa, wzbudził olbrzymie zainteresowanie przedewszystkiem ze względu na udział kierowców zagranicznych. Z zawodników zgłoszonych w kategorji wyścigowej, zabrakło Czaykowskiego z Francji, oraz księcia Lichtensteina z Austrji, a pozatem z naszych wybitnych kierowców inż. Liefelda. Z kategorji sportowej z wybitniejszych zawodników nie przybył Schmidt (Czenostowacja), mimo to jednak zawody pod względem sportowym nagół udały się dobrze; niestety, tym razem nie dopisała pogoda. Od wczesnego ranka lał z małemi przerwami silny deszcz, który wzmógł się bardzo wydatnie bez pośrednio przed startem.

Nie wpłynęło to wprawdzie na frekwencję, gdyż trybuny i miejsca stojące były szczelnie wypełnione, jednak odbiło się na wartości sportowej imprezy, ponieważ zawodnicy na oślizgłym torze zmuszeni byli do większej ostrożności i nie osiągali tych czasów, jakie obserwowaliśmy choćby na ostatnich treningach.

Jeżeli mimo to Hans Stuck ustanowił nowy rekord trasy, to stało się to dopiero w ostatniem okrążeniu, kiedy niczego już nie ryzykował.

W tym roku, niestety, nie obeszło się także bez nieszczęśliwych wypadków. W kategorji wyścigowej zawodnik austrjacki Sachsel na Bugatti, chcąc minąć konkurenta, uderzył w czwartem okrążeniu o drzewo tak nieszczęśliwie, że wóz złamał się na dwoje, tył pozostał na miejscu, a przód poleciał jakieś 50 kroków dalej, a zawodnik wpadł na bruk, doznając silnego wstrząsu mózgu. Stan jego jest bardzo poważny.

W biegu tym odpadł zaraz w pierwszem okrążeniu Ripper, jako też Jelem z Niemiec — obaj na szczęście nie doznali żadnego szwanku.

Wyścig rozpoczął się biegiem wozów turystycznych na przestrzeni 45 klm., t. j. 25 okrążeń. Ze względu na to, że do kategorji wymienionej należał jedynie Austro-Daimler p. Koźmianowej z Warszawy i Lancia p. Reima z Krakowa, dalsze wozy startowały poza konkursem. Zwycięzcą w klasyfikacji ogólnej został Hans von Stuck na Mercedesie Benz, w czasie 39:54 (68,61 kmg.). Drugie miejsce zajął p. Cieński na Austro-Daimlerze. W konkursie zwycięstwo przypadło pani Koźmianowej na Austro-Daimlerze w czasie 43:36 (62,755 kmg.), drugi Reim na Lan ci 43:39 (62,961).

Stuck prowadzi od startu, uzyskując już w pierwszem okrążeniu przewagę kilkuset metrów, mając za sobą Koźmianową, Cieńskiego i Reima. Decudujący pojedynek rozegrał się w pią tej rundzie. Rozstrzygnął go na swoją korzyść p. Reim i uciekł też wkrótce Cieńskiemu. Zdawało się, że Reim ma już pewne drugie miejsce, jednak w 12-em okrążeniu doznał on defektu, na szczęście jednak mógł go naprawić i startować dalej, jednak już bez widoków na powodzenie. To też drugie miejsce przypada p. Cieńskiemu, który jechał bardzo dobrze.

W czasie półgodzinnej przerwy odbył się bieg dla małców do 7 lat na małych Citroenach elektrycznych.

Później nastąpił główny wyścig wozów wyścigowych na przestrzeni 182 klm. — 50 okrążeń. Na starcie stanęło 6 maszyn. Pierwsze miejsce zajął Stuck 1:56,45 (78.131 kmg.) na Mercedes Benz, dalej Hardegg (Austrja) na Bugatti 1:58,56 (76.702 kmg.), Hołuj (Polska) 2:09,45 (70,309). Hardegg wyrywa pierwszy ze startu i utrzymuje się przez okrążenie na przedzie. Ripper przy wyjeździe na ulice Strzelecką uderza tyłem o drzewo i psuje maszynę, tak że z miejsca odpada z biegu.

W drugiem okrążeniu Stuck obejmuje prowadzenie i utrzymuje się już na pierwsze miejscu do końca. W trzeciem okrążeniu staczaja Jelem i Sachsel na oczach trybun zaciętą walkę, zakończoną o kilkaset metrów dalej tragicznie. Sachsel chcąc wyminąć Jelema, ulega katastrofie, o której już wspomnialiśmy. Wobec wyeliminowania trzech wybitnych kierowców, bieg traci na zainteresowaniu, Stuck bowiem jedzie zupełnie pewnie i nie znajduje konkurencji.

Hardegg w 29-ej minucie ma mały defekt, który jednak szybko usuwa z jedzie dalej. W ostatniem okrążeniu Stuck podwaja tempo i osiąga wynik lepszy od zeszłorocznego rekordu trasy, t. j. 2 min. 10.4 sek. Stuck minął Szczyrzyckiego 7 razy, a Hołuja 4.

Zakończenie wyścigów tworzył bieg wozów sportowych na 25 okrążeń. Był on bodaj najciekawszą konkurencją dnia ze względu na to, że dostarczył sporo emocjonujących momentów walki. Wprawdzie Rumun Nadu wysforował się z miejsca naprzód i można powiedzieć, że utrzymał się na pozycji też aż do końca, jednak walka o dalsze miejsca była bardzo ciekawa. Stoczyli ja Januszkowski na Bugattim, Bogucki (Bugatti) i Widawski na Austro - Daimlerze. Januszkowski już w drugiem okrążeniu zajął drugie miejsce i utrzymał się na niem aż do jedenastej rundy, mając za soba daleko Widawskiego i Boguck'ego. W okrążeniu tem jednak miał defekt, tak że musiał konkurentów przepuścić i wycofał się z wyścigu.

Pomiędzy Boguckim a Widawskim rozwinęła się zacięta walka.

W ostatecznej kwalifikacji zwycięzcy się porządek taki jak na trasie, t. j. pierwszy Nadu w czasie 1:03.17 (72,070 kmg.), Bogucki 1:03,31 (71,813 kmg.), Widawski 1:04.13 (71,023), Muszek (Austrja) na Bugattim 1:11.30) (63.79). Wieczorem odbył się raut w województwie, na którym nastąpiło rozdanie nagród.

W zjeździe automobilowym do Lwowa zwyciężył Jungenfeld (ŁKA) 944 kl. 2) K. Poznański (Ł. K. A), 3) Dzierliński. Zespołowo zwyciężył Łódzki Kl. Automobilowy.

Warta bije Cracovię 2:1 (1:0)

Gospodarze tracą znów dwa punkty mimo przewagi w II-giej połowie

KRAKÓW, 7.6 — Tel. wł. — Warta: Fontowicz (Majewicz); Flieger, Nowicki; Szerfke I, Wojciechowski, Przykucki; Andrzejewski, Banaszkiewicz, Szerfke II, Knioła, Radojewski. Cracovia: Malczyk; Filipkiewicz, Zachemski; Mysiak, Chruściński, Seichter; Sperling, Zieliński, Selinger, Malczyk St., Kubiński.

Zawody niedzielne, które miały według wszelkich danych stanowić punkt zwrotny w dotychczasowych niepowodzeniach Cracoviii spełniły swoje zadanie tylko w połowie, mianowicie moralnie. Dwa punkty jednak znowu stracono. Inna kwestia, czy zasłużenie. Na to pytanie dała odpowiedź widzom gra, która wykazała

znaczna przewagę Cracovii,

zbyt jednak nerwowe były pociągnięcia tej drużyny, aby mecz zakończył się jej wygraną.

Warta nie przedstawiała dawnej swej klasy, o ile chodzi o umiejętności gry. Kondycję fizyczną ma jednak dobrą, biegi szybkie, a przebojowość i zapał to zalety niepośledrie. O ambicji tu nie mówimy, bo obie drużyny wykazały jej dosyć.

Z zawodników zielonych

najlepszy był Fontowicz,

spokojnie strzegący swojej świątyni i wkraczający zawsze w porę. Mimo to strzeloną bramkę ma na sumieniu. Obrońcy dysponowali dalekiemi wykopami, z tacklingiem natomiast było nieco gorzej. Pomoc słaba, miała jednak ułatwione zadanie z powodu nerwowości skrzydłowych gospodarzy. Atak szybki i lotny umie wykorzystywać stworzone sytuacje przebojowe, ponadto jednak nie odznacza się niczem specjalnem.

Na Cracovii widać poprawę w stosunku do ostatnich meczów. Wybiła się

linja pomocy z Seichterem

na czele. Malczyk w bramce słabszy, niż zwykle, zawinił drugą bramkę, którą sam spowodował, gdyż strzał Andrzejewskiego szedł nazewnątrz słupka. Filipkiewicz i Zachemski rozegrali się dopiero pod koniec pierwszej połowy i od tego czasu zadowolili zupełnie.

Z napastników najlepszy

Zieliński i Malczyk.

Selinger nie czuje się w tej formacji najlepiej. Skrzydła pracowite grały najbardziej nerwowo.

Warta wylosowuje połowę pod słońce. Dwa ataki Cracovii kończą się spalonemi. Warta uzyskuje róg, niedługo, jednak Kubiński wysyła ładną centrę, którą Fontowicz łapie. Znowu Warta ma róg. Przebój Selingera udaremnia Fontowicz, dobiegając wcześniej do piłki. W 25-tej minucie piękny przebój, z którego

Knioła uzyskuje pierwszą bramkę.

Obrońcy Warty inicjują dalekiemi wykopami wypady, które jednak nie są niebezpieczne. Warta uzyskuje w tym czasie z wypadów trzy rogi, które mijają bez skutku.

W drugiej połowie Malczyk przechodzi na środek napadu, Chruściński na prawego łącznika. Selinger wraca na środek pomocy. Początkowo przygniata lekko Warta i uzyskuje róg.

W 8-ej min.

Andrzejewski

przebija się i centruje na bramkę. Malczyk pakuje piłkę w czasie robinsonady w siatkę.

Teraz Cracovia przechodzi

z furią do kontrataków

i nie schodzi prawie z pola Warty. Po centrze Kubińskiego, Fontowicz zderza się z nadbiegającym Zielińskim i Malczykiem, skutkiem czego musi zejść z boiska, by za chwilę ponownie stanąć w bramce.

Brak strzelców nie pozwala Cracovii na wykorzystanie naporu. Im bliżej końca, tem bardziej uwidacznia się przewaga - biało - czerwonych. Śliczny strzał Malczyka odbija się o poprzeczkę. Warta ściąga niemal całą drużynę pod bramkę. Przebijającego się Sperlinga podcina pomocnik, z wolnego jednak nic nie uzyskano. Chruściński i Zieliński idą na piłkę. Fontowicz jednak broni wybiegiem. W 37-ej min. Kubiński strzela bramkę. Fontowicz łapie, wypuszcza jednak piłkę

Zieliński lokuje ją w siatce.

Po przeboju Kubińskiego obrońca łapie piłkę ręką na polu karnem, sędzia jednak dyktuje wolny przeciw Cracovii, co wywołuje burzę na widowni. Cracovia uzyskuje trzy rogi z rzędu, nic jednak wydusić nie może. Sędziował słabo p. Krukowski z Warszawy. Widzów przeszło 5.000.

Skład Polski na mecz z Czechosłowacją

Kapitan związkowy P.Z.P.N-u mjr. Loth ustalił wczoraj o godz. 23.30 skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w d. 14 b. m. w Warszawie.

Nazwiska naszych 11-tu reprezentantów brzmią: Fontowicz (Warta); Martyna (Legja), Bułanow (Polonia); Szaller (Legja), Kotlarczyk I (Wisła), Kotlarczyk II (Wisła); Szczepaniak (Pol.), Nawrot (Leg.), Smoczek, Pazurek, Bator (wszyscy z Garbarni).

Rezerwowi: Skwarczyński (Leg.), Jesionka (Leg.), Cebulak (Leg) i Pazurek II (Pol.).

Skład ten jest uzupełnieniem informacyj tyczących się II-go Konkursu Olimpijskiego i zorjentuje naszych czytelników, kogo w meczu Polska — Czechosłowacja typować na zwycięzcę.

Radzimy zatem nie zwlekać i głosować niezwłocznie, gdyż już w sobotę d. 13 bm. konkurs nieodwołalnie zamykamy.

Ł.K.S. — Czarni 1:1

Sobotni mecz ligowy we Lwowie

LWÓW, 7. 6. (Tel. wł.). Czarni — ŁKS. 1:1 (1:0). Rozegrane w sobotę popołudniu na boisku Pogoni zawody ligowe powyższych drużyn przyniosły wynik remisowy, który odpowiada naogół — przebiegowi gry.

Poziom zawodów był naogół niski. Przewagę w pierwszej połowie mieli Czarni, w drugiej stroną bardziej atakującą byli łodzianie.

Najlepiej w drużynie Czarnych przedstawiała się obrona, natomiast linja ataku wciąż jeszcze nie mogła zadowolić.

Szczególnie słaby okazał się Drzymała, który zaraz z początku był kontuzjowany. Bardzo słaby był Konopasek na łączniku.

Czarni zdobyli pierwszą bramkę przez Mieczysławskiego już w pierwszej połowie. ŁKS wyrównał dopiero z rzutu karnego po pauzie.

W drużynie łódzkiej wyróżnił się Herbstreich. Pozatem bardzo dobry był Karasiak w obronie. Sędzia p. Rumpler. Widzów około 2000.

W lekkoatletycznych mistrzostwach okręgowych pań klasy A startowało ogółem 40 zawodniczek, w tem 5 w klasie A, 35 w kl. B. Zespołowe zwycięstwo odniósł ŁKS 77 pkt., którego zawodniczki, przybyły niemal wszędzie na pierwszem miejscu, przed Sokołem (Pabjanicami) 28 pkt., Kruszenderem (Pabjanice) 24 pkt., IKP — 13 p., Hakoah 3 p. W klasie A wyróżniły się Kwaśniewska, Weissówna z Pabjanic. W klasie B — Błażewska i Smetkówna.

Rewelacją była Solska (ŁKS), która startowała poraz pierwszy do skoków wwyż i osiągnęła 140, tyle co mistrzyni Polski, Janowska. Na zawodach tych padły cztery nowe rekordy okręgowe. W rzucie kulą Weissówna pchnęła na odległość 10.15, w skoku wdal z miejsca Kwaśniewska uzyskała 2.22. W biegu na 800 m. Błażewska (ŁKS) uzyskała czas 2:43,2, a Smetkówna 2:44.8. Oba te czasy są lepsze od dotychczasowego wyniku okręgowego. W oszczepie Smetkówna (ŁKS) rzuciła 30,60.

Obecny stan tabeli ligowej.

1. Wisła	9	23:11	11:7
2. Ruch	8	15:8	10:6
3. Warta	9	22:13	10:8
4. Legja	8	15:11	10:6
5. Pogoń	8	15:14	10:6
6. Ł. K. S.	9	17:16	9:9
7. Polonia	10	19:18	9:11
8. Warszaw.	8	20:24	8:8
9. Garbarnia	7	8:5	7:7
10. Lechja	7	8:21	6:8
11. Czarni	8	12:20	5:11
12. Cracovia	9	11:24	5:13

Derby pozn. klasy A zakończyły się wysokiem zwycięstwem Legji, dotychczasowego mistrza, nad Wartą Ib w stosunku 7:0 (3:0) Warta grała z Przybyszem w ataku i Rochowiczem, który jednakże w 7-ej minucie został za brutalną grę wykluczony.

Gazur, środkowy pomocnik Warszawianki, został ukarany dyskwalifikacją dwutygodniową za grę faul na meczu Polonia — Warszawianka. Początek kary liczy się od 1 czerwca r. b.

W mistrzostwach piłkarskich Łodzi zanotowano dwie niespodzianki w postaci wyników nierozstrzygniętych. Ł. K. S I-b — ŁTSG 0:0. Turyści — Orkan 1:1.

45-minutowa dogrywka Hakoah—Burza skończyła się zwycięstwem Hakoahu 2:0. Na czele tabeli stoi obecnie ŁTSG przed Orkanem, Hakoahem i ŁKS.

LUBLIN, 6.6. — Tel. wł. — Tur (Siedlce) — AZS 4:2. Mistrz. kl. A.

Śląska Liga okręgowa notuje w ubiegłą niedzielę jeden wynik niespodziewany. Ostatnia drużyna tabeli Policyjny K. S. zwyciężył dobrą drużynę K. S. Chorzów 6:1 (4:1). Policyjny wystąpił w odmłodzonym składzie i odniósł zasłużone zwycięstwo. U Chorzowa zawiodła pomoc i obrona.

Inne wyniki: IFC — BBSV 5:1 (3:0); Naprzód (Lipiny) — Orzeł 3:0 (0:0); Amatorski K. S. — Sturm (Bielsko) 3:1 (2:0); Śląsk (Świetochłowice) — Kolejowe P. W. 6:1 (2:0); 06 Katowice — 07 Siemianowice 4:1.

Serja rozgrywek w piłkę wodną o mistrzostwo okręgu śląskiego rozpoczęła się w niedzielę. Wyniki były następujące:

E. K. S. — T. P. Giszowiec 5:0 w. o. SKLA — K. P. Siemianowice 2:2, E. K. S. — SKLA 7:2. KPS — TPG 5:0 w. o. EKS — KPS 8:0. SKLA — TPG 2:1. EKS — SKLA 3:2.

Obecny stan tabeli przedstawia się następująco: 1) EKS 8 punktów, 2) K. P. S. 6 pkt., 3) SKLA 3 pkt., 4) TPG 0 pkt.

Zawieszenie sekcji l. a. Cracovii.

Sekcja lekkoatletyczna Cracovii została przez KOZLA zasuspendowaną do czasu rozstrzygnięcia przez PZLA zatargu, który powstał w związku z wniesionemi przez mistrza okręgu zarzutami pod adresem związku okręgowego. Ta stosunkowo spóźniona decyzja KOZLA, w trakcie odbywających się mistrzostw drużynowych — przez co usuwa się od rozgrywek najsilniejszego konkurenta — wywołała w kołach sportowych Krakowskiego O. Z. L. A. zrozumiałe zdziwienie a nawet rozgoryczenie.

Gry, piłka nożna, pływanie i atletyka w Warszawie

W mistrzostwie Warszawy w koszykówce męskiej Polonia z wielkim trudem uporała się ze swym, jak się okazało, najgroźniejszym przeciwnikiem— AZS w stosunku 19:17; YMCA wygrała ze Strzelcem 35:10, Legja z Makabi 36:10, Skra z Przyszłością 28:25. W niedzielę Polonia pokonała Przyszłość 62:19, YMCA — Skrę 34:7, Legja przegrała ze Strzelcem 13:26, zaś mecz AZS — Makabi nie odbył się z powodu niestawienia się AZS-u.

Sensacją rozgrywek kobiecej koszykówki było zwycięstwo Polonii nad mistrzem Polski AZS 10:6. Jest to bodaj pierwsza porażka AZS od czasu jego powstania. Polonia wygrała dzięki dobrej taktyce i dużej ambicji. Pozatem Legja wygrała 36:6 z Warszawianką, a Skra, po pięknej grze z PIWF 6:1.

Największą niespodzianką w mistrzostwach kl. A okręgu warszawskiego było niespodziewane zwycięstwo Gwiazdy 2:0 (0:0) z Marymontem. Przez cały czas zawodów przeważała Gwiazda, dla której bramki strzelili Górka II i Feinbaum II z wolnego. Sędziował por. Wołoszyn dobrze. Publiczności 1200 osób.

A. Z. S. odniósł po zaciętej walce zwycięstwo nad Makkabi 1:0 (0:0). W pierwszej połowie gra równorzędna, po przerwie Makkabi niewykorzystuje szeregu sytuacyj podbramkowych, a Puchniarz zdobywa z przeboju zwycięską bramkę. Sędzia p. Mosiński. Publiczności 1000.

Legja Ib — Warszawianka Ib 2:0 (0:0). Zasłużone zwycięstwo rezerwy Legji. Bramki dla drużyny wojskowej zdobyli Berent i Pirschel. Sędzia p. Majewski.

Świt pokonał Polonię Ib 3:1 (2:0). Polonja grała naogół bardzo słabo. Cały zespół Świtu grał dobrze. Bramki dla zwycięzców: Bzdanek II (2) i Jackowski, dla Polonji Biedrzycki. Sędziował inż. Grabowski — dobrze.

Mecz Skra — Znicz nie odbył się z powodu uchwały Zarządu W.O.Z.P.N. odwołujący wszystkie mecze Zniczu, aż do rozgrywki o spadek do kl. B. Skra — Ruch.

Na pływalni AZS-u warszawskiego rozegrano międzyklubowe zawody pływackie w sztafetach, które przyniosły następujące wyniki: Panowie: kl. III 10×50 mtr. st. dow. 1) AZS 7,26.3; I kl. 9×50 mtr. st. zw. AZS 5.53,8; II kl. 9×50 mtr. st. zw. AZS 6,38,4; III kl. 9×50 mtr. st. zm. Polonia 7.06 kl. I 10×50 mtr. st. dow. Polonia 6.24.6 kl. II AZS 6,17,13. — Panie: 6×50 mtr. st. zm. Makkabi 5:32,3, I kl. 5×50 st. dow. AZS 4:04,3, II kl. AZS 5.2; III kl. Makkabi 6,28.4.

Mecz waterpolo AZS I — Makkabi przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie akademickiej 4:0.

W cyrku warszawskim rozegrano zawody zapaśnicze, które przyniosły następujące wyniki: Szczeblowski (Legja) ulega w 12 m. Wieckowskiemu (Skra); Dzięciołowski (Legja) pokonał wysoko na punkty w 17 min. Olbrycha (Skra); Syrecki (S) zwycięża Tuszyńskiego (L) w 12 min.: Malinski (S) wygrywa z Małackim na punkty; Zbrożek (S) wygrywa wysoko na punkty u Bałiszewskiego (Świt); Witkowski (L.) ulega Puciacie (L.); wreszcie w walce wolno-amerykańskiej Ruciński (L) pokonał Abdyńskiego (AZS), który nie dokończył walki poddając się Rucińskiemu. Publiczności dużo. Organizacja słaba.

Nowe wieści o Szamocie

Dnia 31 maja Szamota startował w St. Denis pod Paryżem o nagrodę „Ellegarda". Pogoda była fatalna, co chwila deszcz przerywał zawody. Mokry tor powodował liczne wypadki. Przedbieg Szamota wygrał. W półfinale startował z Tomachim i Tonellier. Odrazu ze startu Tonnellier ucieka, Polak go goni i siedzi mu na kole. Cała walka rozegrała się między temi dwoma kolarzami i obaj prawie jednocześnie kończą bieg.

O zwycięstwie Francuza zadecydowała różnica gumy. Tonellier stale jeździ na torze w St. Denis, to też znając świetnie tor, musiał mieć przewagę.

Finał wygrał Rumpelberg przed Tonellier.

Był to jeden z ostatnich startów Szamoty przed wyjazdem do Warszawy. Możliwe, że jeszcze będzie raz jeździł w Paryżu w „Parc de Prince", a 10 czerwca uda sie do Warszawy i zacznie się przygotowywać do mistrzostwa Polski. *K. Gryżewski.*

Warta przed Sokołem w l. atletyce

W mistrzostwach drużynowych Poznania

POZNAŃ, 7.6. — Tel. wł. — Rozegrane na boisku Warty zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo drużynowe okręgu zakończyły się zwycięstwem Warty w stosunku 247 do 182. W ostatecznej punktacji nie została uwzględniona ostatnia konkurencja, sztafeta 3×1000, ponieważ okazało się, że tor był o jedno okrążenie za krótki, a czas uzyskany przez zawodników — 7:15 — równałby się rekordowi światowemu. Zwycięstwo Warty było zasłużone. Kombinowany zespół AZS-Sokół, nie okazał się groźnym przeciwnikiem. Do sukcesu Warty przyczynił się w głównej mierze Biniakowski, który wykazał ogromny talent, startując aż w pięciu konkurencjach, w biegach od 100 do 1,000 metrów i wszystkie wygrał. Ponadto wyróżnił się Heljasz, osiągając w dysku 42,53, wynik najlepszy w tym roku w Polsce. Zawiodła zupełnie organizacja.

100 mtr.: Biniakowski (Warta) 11,2, 2) Adamski (S), 3) Piechocki (S); kula Heljasz 12,72, 2) Tilgner (S) 12,27, 3) Świetlik (W) 11,92; skok wwyż: Kruszczyński (W) 170, 2) Wesper (S) 168, 3) Drżycimski (S) 168; sztafeta 4×100 Warta 45,8, 2) Sokół; Biniakowski zwyciężył świetnym finiszem.

Skok wdal: Góralewski (S) 651, 2) Hofman (W) 615, 3) Zakrzewski (S) 613; 400 mtr. Biniakowski 50,8, 2) Piechocki (S), 3) Marciniec; dysk: Heljasz 42,53, Tilgner (S) 37,14, Drżycimski (S) 34,86; 5000 mtr. Janowski (S) 16:12, Miałkas (W) zdyskwalifikowany za zabiegnięcie drogi, 2) Robiński Warta.

Oszczep: Świetlik (W) 51,29, 2) Turczyk (S) 51,14, 3) Gatkowski (W) 49,11. Sztafeta olimpijska: Warta 3:35,6, 2) Sokół. Sztafeta wygrana dzięki Biniakowskiemu. Tyczka: Zakrzewski (S) 330, 2) Klemczak (S) 320, 3) Wójcik (W) 290, 110 mtr. płotki: Sobkiewicz (W) 18 sek., 2) Sikorski (S), 3) Thamm (W); sztafeta 3×1000 Warta z Biniakowskim, bieg unieważniony z powodów wyżej podanych.

POZNAŃ, 7.6. — Tel. wł. — Na trasie 233 km odbył się pierwszy kolarski wyścig dookoła Wielkopolski z udziałem zawodników z Warszawy, Grudządza, Budgoszczy i Poznania. Walka toczyła się cały czas w zwartej grupie. Do Gniezna prowadził nieznacznie Olecki, który następnie zmylił trasę i odpadł z czołowej grupy. Na arenie PWK, gdzie znajdował się start i meta, wpadli niemal równocześnie Michalak (Legja-Warszawa), Lange i Kluj (Cegielski-Poznań). Po zaciętej walce zwycięża Michalak o pół koła przed Langem w czasie 8:26: 4) Myszkiewicz (HCP), 5) Heinrich (Pakość). 6) Olecki (Legja-Warszawa).

RAID MOTOCYKLOWY

LWÓW—JAREMCZE—LWÓW

urządzany przez M.K.M, w dniach 24, 25 maja przyniósł generalne zwycięstwo motocyklom

ARIEL

w gru ie I.

1. Pawłowski Leszek	na Arielu	250 cc.		pkt. 0
2 Legeżyński Józef	„ „	500 „	z wózkiem	0
3. inż. Barliński	„ „	250 „		3 karnych
4. Leśniakowski	„ Alcion	500 „		11
5. Kustanowicz	„ NSU	350 „		21

w grupie II

1. Rudawski Tad.	na Arielu	500 cc.	punktów	0
2 Fichtel Leop.	„ „	„		1 karnych
3. Stefanus Kornel	„ „	„		21
4 Kleczeński Adam	„ F. N	„		13
5. Len:iewicz Kaz.	„ Arielu	„		50
6. Krasiński Włodz	„ F. N	„		88

Bcz pun:tów karnych przysz y do ety jedynie Arie:e.

Powyższy raid wchodził w sk ad zawodów o najwyższą nagrodę w Polsce w yostaci motocykla ufundowaną przez fabrykę **Ariel**

Borotra i Aussem mistrzami Francji

Gdy nie grają Cochet, Tilden i Wills trybuny są puste

Słyszałem, jak ktoś po przejściu Tildena do obozu zawodowców powiedział, że oznacza to upadek tennisu światowego. Sądzę, nie było w tem zbytniej przesady. Niedawno zakończony dwutygodniowy turniej w Paryżu potwierdza częściowo tę opinję.

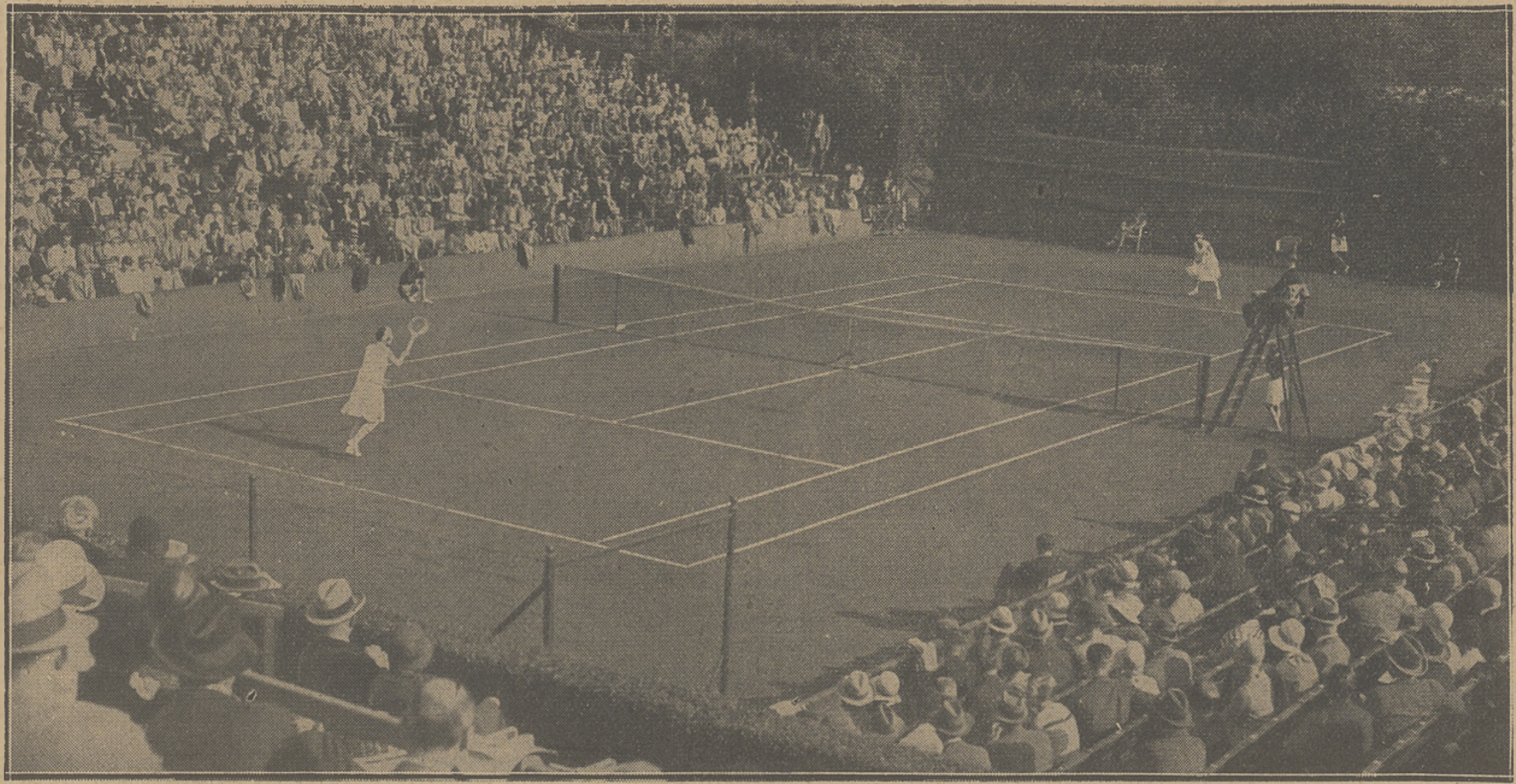
Co za szalona różnica. Gdy rok temu w tym samym stadjonie stanęli do walki dwaj królowie tennisu Cochet i Tilden, był on formalnie obleżony i tysiące osób odeszło od okienek. W tym roku Tilden jest zawodowcem, Cochet — chory, to też stadjon przeświecał pustkami. O tytuł mistrza Francji walczyło dwóch Francuzów: Borotra i Boussus. Dwie gwiazdy, jedna wschodząca, druga zachodząca. Tym razem rutyna wzięła górę nad młodością, ale to pewnie już ostatni raz.

Mistrz Francji, Borotra, miał szczęśliwie utorowaną drogę do finału przez Hughesa, który niespodziewanie w ćwierćfinale wyeliminował Lotta. Boussus znów zadziwiająco łatwo dał sobie radę z niedawnym pogromcą Cocheta. Borotra miał ciężki orzech do zgryzienia w Japończyku Satoh, z którym wygrał po b. ciężkiej, 5-setowej walce. Mecz ten przejdzie do historji tennisu, z uwagi na 16 doublfaulów, które zrobił w przeciągu dwu setów Borotra.

Pojedynek finałowy nie podniecał widowni.

Boussus zaczyna wspaniale, jego podcięte podanie z lewej ręki, wyprowadza Borotrę z uderzenia. Każda wycieczka latającego Baska do siatki kończy się minięciem. Krótki set dla Boussus 6:2. Drugi set Boussus znów prowadzi do stanu 3:1, ale Bask rozgrywa się, wyrównuje i wygrywa 6:4. W trzecim secie jest zacięta walka. Borotra gra teraz dobrze, wypady do siatki przynoszą mu sukces, prowadzi 5:2.

Boussus jednak wyrównuje na 5:5, ale to wszystko, co może zrobić; Bask zdobywa dwa kolejne gemy i seta 7:5. W czwartym secie Boussus prowadzi 4:2, Borotra zaczyna grać z wielką ambicją, góruje szybkością i taktyką, wyrównuje i wygrywa seta i mecz 6:4.



STADJON TENNISOWY KLUBU ROT - WEISS W BERLINIE
gdzie odbywa się obecnie turniej międzynarodowy z udziałem Jedrzejowskiej

Finał gry pojedyńczej pań był rozegrany między Aussem i angielką Nuthall. Miss Nuthall ma doskonałe warunki fizyczne, bardzo silne, prawie męskie uderzenie, doskonale gra nietylko w głębi, ale i przy siatce. Angielka prowadzi grę i nie wypuszcza inicjatywy. Aussem musi biegać bezustannie z jednego rogu do drugiego. Miss prowadzi 4:2. Niemka wyrównuje na 4:4. Zacięta walka i znów Nuthall prowadzi 5:4, chce jednak za prędko skończyć, ryzykuje trudne piłki i dopuszcza do wyrównania. Później załamuje się nerwowo i przegrywa seta, którego bezwzględnie powinna wygrać 6:8. Drugi set Aussem gra b. dobrze, nabrała zaufania do siebie i w zupełności króluje na placu, wygrywając 6:1.

Aussem to prawdziwa maszyna do odbijania piłek. Niemka imponuje spokojem i opanowaniem nerwów. Świetne ustawianie się do piłek świadczy, że mimo młodego wieku, zdobyła już olbrzymią rutynę w spotkaniach międzynarodowych. Taktyka jej nie pozostawia nic do życzenia. Aussem wie, kiedy ma czekać na błąd przeciwniczki, a sama nieatakować; na tytuł mistrzyni Francji w zupełności zasłużyła.

K. Gryżewski.

Walka o jedenaście setnych sekundy

na krzywiznach szosy Zbraslav — Jiloviste

Praga, w czerwcu.

Możecie sobie przedstawić, co to jest jedenaście setnych sekundy? — Taki embrjon czasu zadecydował o 20 tysiącach koron, pierwszem miejscu w wyścigu automobilowym Zbraslaw — Jiloviste i drogocennych punktach w górskiem mistrzostwie Europy.

Trzech było jednak pedantów i małostkowych ludzi, którzy igrali z atomami sekund: Stuck, Caracciola i Morgen. Zabrakło wśród tradycyjnej trójki w tym roku — Liefelda. Zastąpił go wprawdzie godnie dwukrotny pogromca Stucka von Morgen, ale szkoda było oddawać tak bez walki drugie miejsce w konkurencji wozów wyścigowych. Szkoda tembardziej, że wspaniały zeszłoroczny sukces Liefelda został równie szybko zapomniany, jak niespodziewanie swego czasu przyszedł. W nerwowym, goraczkowym nastroju przed zawrotna walką z czasem, rekordami i... śmiercia, nie było miejsca na wspomnienie o tem co było i tych, których niema. Jedyny nieobecny, dla którego znalazł się kącik w sercach wszystkich bez wyjątku, odszedł — na zawsze. Zmarły tragicznie w ub. roku motocyklista niemiecki Stegemann, dwukrotny zwycięsca wyścigu i właściciel dotychczasowego rekordu. Ostał się po nim kamień przydrożny na nieszczęsnej krzywiźnie, nazwanej jego imieniem..

W pośród tradycją uświęconej dekoracji stutysięcznego tłumu, zwartą i stężoną masą, czyhającego na śmiercionośnych krzywiznach, rozpoczęto wyścig.

Tym razem nie było faworyta. Stuck który się przeniósł do „stajni“ Mercedesów, jechał na swym wozie dopiero po raz drugi w życiu. Jego przepiękna lśniąca, biała maszyna-smok powiedzie go zapewne jeszcze nieraz do nowych sukcesów. Tym razem było to jednak niemożliwe. Trochę za dużo gazu, wypuszczonego na groźnej krzywiźnie „metalurgicznej“ kosztowało go zwycięstwo i nowy rekord. Pierwszem i drugiem cieszył się przez krótki czas tylko zresztą Morgen. Tak przynajmniej ogłosił megafon. Dopiero później okazało się, że ruszył on nieco za wcześnie ze startu i po trzygodzinnej debacie sędziów, dodano mu 1.2 sekundy. Zepchnęło go to na trzecie dopiero miejsce za Caracciolą i H. von Stuckem.

Niemiec, jadący na turystycznym Mercedesie, uzyskał nowy rekord trasy, mierzącej niespełna 6 km w 2:42,73 m. Jechał jak warjat i szosa spływała mu tylko po obu bokach maszyny. O jedenaście setnych sekundy gorzej miał płowowłosy Hans — 2:42.84. Pociechą było mu przynajmniej zwycięstwo wozów wyścigowych.

Jak słusznem było ono, mógł się przekonać von Morgen jeszcze tego samego dnia wieczorem po wywołaniu filmu z zawodów. Taśma filmowa wykazała bezspornie, że Morgen ruszył ze startu jeszcze przed opuszczeniem chorągiewki przez startera.

W wyścigu motocyklowym zwyciężył Szwajcar Oitler na półlitrowej „Motosacoche“ w doskonałym czasie 2:54.57 m. Tem samem padł i rekord zmarłego Stegemanna, niedotknięty przez dwa lata. Sport nie zna w takich wypadkach sentymentu.

J. Roha.



GARBARNIA — POLONIA 2:0.
Przebój Maurera i Smoczka. Na lewo Nowikow, na prawo Bułanow.

W Warszawie obradował II kongres sportowców żydowskich przy udziale 180 delegatów z całej Polski. Po zagajeniu kongresu przez prezesa rady naczelnej Z. Makabi dr. Józefa Dawidsona, powitał kongres w imieniu D.O.K. I i P.U.W.F-u kpt. Dębowski

Po exposé prezesa egzekutywy W. Z. Makabi p. Z. Ruseckiego, który w swem przemówieniu oświetlił roczną działalność egzekutywy, na przewodniczącego wybrano inż. Zima ze Lwowa. Po referatach dr. Rozenfelda (Berlin), dr. Duńskiego (Warszawa) i A. Aleksandrowicza (Warszawa), przewodniczący inż. Ziem otwiera generalną dyskusję nad sprawozdaniem egzekutywy.

W ostry sposób krytykowali działalność egzekutywy dr. Weksztel i dr. Wortman. Pozątem przemawiali w dyskusji adw. Szulman, Kolski, dr. Szenkier i Rubinstein.

Na wniosek inż. Ignacego Zielińskiego z Łodzi II kongres udziela absolutorjum ustępującej egzekutywie.

Z ważniejszych uchwał należy wymienić zlot Makabi w Polsce w sierpniu r. b. i wyeliminowanie na nim reprezentacji Polski na olimpjadę żydowską w Palestynie. Wszystkie okręgi Makabi w Polsce przed sierpniem 1931 r. przeprowadzają we wszystkich gałęziach sportowych eliminację. W ten sposób zestawione reprezentacje wyjeżdżają na zlot Makabi do Warszawy.

Do rady naczelnej W. Z. Makabi w Polsce wybrani zostali: b. sen. dr. Józef Dawidsohn (prezes), dr. Klumel, inż. Körner, pos. I. Grünbaum, red. Goldberg, red. N. Finkelstein, adw. dr. Morgenstern, dr. Z. Bychowski, dr. A. Inzler, mgr. Polakiewicz, adw. Fogiel, apl. adw. A. Ceitlin, M. Gordon, red. Józef Hettman, Rabinow, A. Aleksandrowicz i A. Ołomucki.

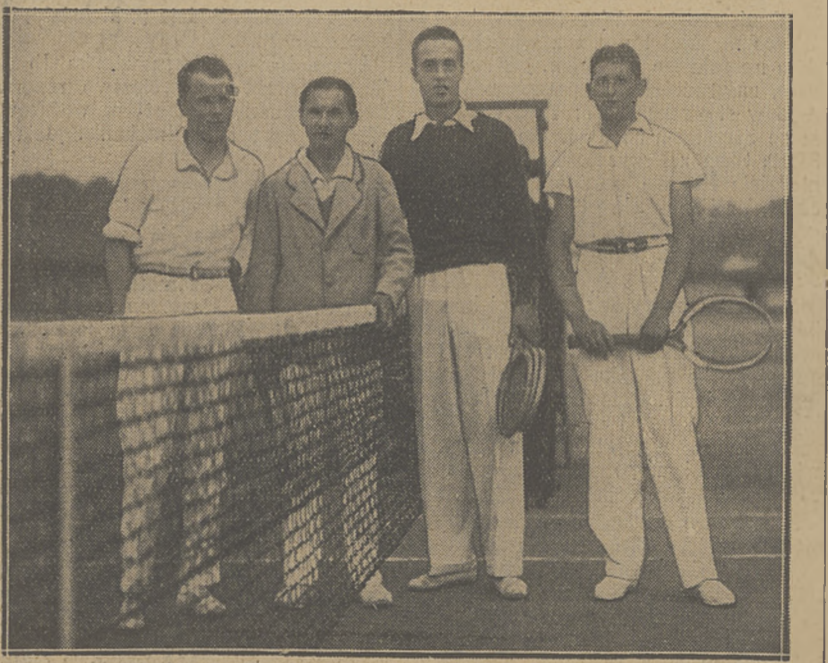
Do egzekutywy: Z. Rusecki (prezes), dr. A. Dunski, dr. I. Lejpuner, rad. St. Rozenberg, Feliks Ring, S. Dancig, dr. Werksztel, Wołkow, M. Zylbertal i z każdego okręgu delegat.

Kapitanami sportowymi W. Z. Makabi wybrani zostali: Zwilling (Łódź) ciężka atletyka, dr. Graber (Warszawa) gimnastyka, Roman Gehorzam (Kraków) lekka atletyka, Zeidler (Łódź) gry sportowe, dr. Holender (Kraków) pływactwo, oraz Z. Rusecki (Warszawa, inż. Weinberg (Łódź) i Bekman (Kraków) piłka nożna.

Mieczysław Aleksandrowicz.



REKORDOWA SZTAFETA A. Z. S.
w biegu 3x1000 mtr.— 7 m. 58,6 sek.,; od lewej: Pruszkowski, Kuźnicki i Kostrzewski.



FINALIŚCI DOUBLE WE LWOWIE
wygranego przez Węgrów — Balasza i Zichy'ego (w środku) przed Hebdą i Navratilem.

Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne pomiędzy drużynami Pogoni (Katowice) i Stadjonu (Król. Huta), odbyte w dniu 4 b. m. Wyniki brzmią: 100 mtr.: Sikorski (Stadjon) 11,2, 400 mtr.: Rzepuś (St.) 52,8, dysk: Bajorczyk (St.) 36,73, skok wdal: Sikorski (Stadjon) utrzymuje się nadal w doskonałej formie i zajmuje pierwsze miejsce 7,20. Sztafeta 4x100: Stadjon w składzie: Sikorski, Czyż, Siedlecki, Zajusz, 45 sek. Jest to nowy rekord okręgu śląskiego, jednakże nie może być uznany z powodu braku dostatecznych ilości urzędowych stoperów. Skok wwyż: Chmiel (Pogoń) 1,70, rzut kulą: Zajusz (Stadjon) 12,49, olimpijska sztafeta, Pogoń w czasie 3,35,5, na drugiem miejscu prowadziła druga sztafeta Pogoni, jednakże dzięki doskonałym sprinterom Sikorskiemu i Czyżowi, Stadjon wysunął się na drugie miejsce o pierś. 110 płotki: Zajusz (St.) 16,8, oszczep: Nieszyn (St.) 51,84, sztafeta 3x1000 Pogoń 8:35,4 — w składzie: Musialik, Szczepański, Rakoczy. Była to druga sztafeta Pogoni i pobiła rekord okręgowy, który wynosił dotychczas 8,52. Pierwsza sztafeta Pogoni straciła szanse zwyciestwa przez środkowego biegacza i gdyby nie zainteresowanie punktami, to sztafeta Pogoni w składzie: Koczur, Rakoczy, Brener uzyskałaby z łatwością nowy rekord Polski. 5000 mtr.: Hartlik (St.) 16,24, skok o tyczce: Schneider (Pogoń) 3,30.

Równocześnie odbyły się zawody drużynowe o mistrzostwo okręgowe pań. — 60 mtr.: Breuerówna (Pogoń) 8 sek. 80 mtr. płotki: Hofmanówna (Stadjon) 14. Hofmanówna jest to dawniejsza Hofińska, która po zdaniu matury występuje obecnie pod własnem nazwiskiem. Dysk: Wasilewska (P.) 27,04, kula: Lubkowiczówna (P.) 8,83, sztafeta 4x75: Pogoń — 40 sek. w składzie: Bytomska, Breuerówna, Białaszówna i Preisówna. Rekord okręgu wyrównany. Oszczep: Orzełówna (St) 25,67, 800 mtr.: Kilosówna (P.) 2,30, 200 mtr.: Orłowska (St.) 27,4, skok wdal z miejsca: Pachowa (St.) 2,53, przed zamążpójściem Pachowa nazywała się Czajówna. Skok wdal z rozbiegu: Sikorzanka (St.) 5,03, skok wwyż Schnatzówna (P.) 1,33.

W ogólnej punktacji zwyciężyła u pań Pogoń 204:188, u panów Stadjon 244:214. W ten sposób rozdzieliły się hegemonje czołowych klubów lekkoatletycznych.



WAWEL (KRAKÓW)
zdobywca puharu na turnieju piłkarskim Korony.



POGOŃ (STRYJ),
która obchodziła niedawno jubileusz -lecia istnienia.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI